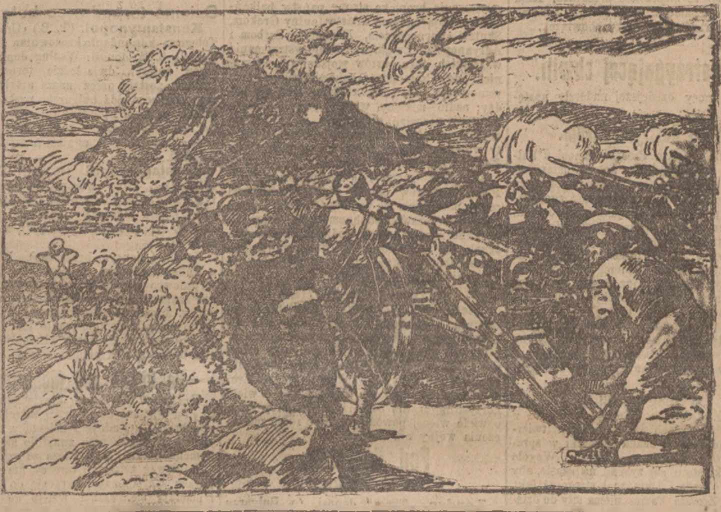
Rok XI. Kraków-Podgórze niedziela 24 listopada 1912. Nr. 269

3 Cena numeru centy 3
(w Galicyi) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięczna w Krakowie już i dostawą do domu K 1·60 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 3 DODATKAMI:
ROMANS i POWIEŚĆ
(3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY
(we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI
(we czwartki)

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.



Działa oblężnicze czarnogórskie na pozycyi pod Skutari (według rysunku angielskiego ilustratora).

Alarmy rosyjskie.

WOJNA CZY POKÓJ?

Nie trzeba ulegać nastrojom! — Trudności. — Mobilizacya rosyjska. — „Kto chce pokoju — gotuje się do wojny".

W kołach politycznych sytuacyę uważają za niezmienioną, a zatem *trudną, poważną* i *niepokojącą*, aczkolwiek nie krytyczną. W ostatnich dniach sytuacya „zaostrzyła się" i wywołała zdenerwowanie w prasie, a nie ma właściwie żadnej słusznej racyi, aby popadać dziś w większy pesymizm niż przed tygodniem. I być może, że znów po 24 lub 48 godzinach usposobienie się poprawi: nastroje zmieniają się bowiem obecnie jak kursa giełdowe, które falują jako morze.

* * *

Sytuacya jest niezmieniona, a więc trudna i poważna. „Reichspost" pisze:

„Rząd serbski ma widocznie zamiar sporne sprawy bez końca odraczać. Na oświadczenie Austro-Węgier i Włoch, że niedopuszczą do rozkawałkowania Albanii i do zajęcia albańskiego portu, rząd serbski zachowuje dotąd milczenie. Zamiar jest widoczny: rząd serbski przewlec chce sprawę aż do zawarcia pokoju z Turcyą; po tym pokoju spodziewa się politycznej, a głównie militarnej pozycyi takiej, że łatwiej potrafi swoje zamiary wobec Austro-Węgier przeprzeć. Już ta próba okazuje brak szczerości, która powinna być podstawą porozumienia. Jednak taktyka ładzenia i przewlekania nie da się utrzymać. Już najbliższe kroki w Belgradzie skierują się przeciwko tej taktyce".

Za Serbią stoi Rosya. Zajęła ona wobec Austryi postawę prowokującą, bo mimo zapewnień o pokojowych zamiarach, przeprowadza na granicach Austryi bardzo znaczną mobilizacyę. Rząd austro-węgierski wie o tem doskonale. Austrya jednak od roku 1908 jest militarnie na wszystkie ewentualności najzupełniej przygotowaną, a jeżeli czyni jakie zarządzenia, to nie w celu pobrzękiwania mieczem, lecz w celu spokojnego zadokumentowania wobec sąsiada, że się o jego dwuznacznem postępowaniu wie i że się niczego obawiać nie potrzebuje. Zadokumentowaniem tej gotowości jest także wizyta następcy tronu w Berlinie. Trójprzymierze, a przynajmniej Austrya i Niemcy są zupełnie solidarne i zdecydowane.

* * *

Czytelnicy, słuchający z natężeniem wieści o układach dyplomatycznych, którym towarzyszą zarządzenia wojskowe, pytają się: *Co będzie? Wojna, czy pokój?*

Pewnej odpowiedzi na to pytanie nikt w Europie udzielić nie może, ale sądzić można, że istniejące trudności będą ostatecznie wyrównane w drodze pokojowej.

Dziś numer zawiera 16 stron z dodatkiem Romans i powieść.

Właśnie gotowość mocarstw do wojny jest gwarancyą pokoju. Straszliwego hazardu wojennego nikt sobie w Europie nie życzy, a szczególniej nie życzy sobie państwo, które Rosyi dało pieniądze.

Sytuacya jest trudna i *niepewność* będzie niestety długo trwała, ale nie uważamy niebezpieczeństwa orężnego konfliktu ani za bliskie ani za groźne. Do wojny jest daleka, bardzo daleka droga!

* * *

W każdym razie ludność domaga się od rządu, aby usilnie dążył do **jak najrychlejszego wyjaśnienia sytuacyi.** *Stan niepewności, w jakim żyjemy, naraża nas na gorsze klęski ekonomiczne niż wojna, zwłaszcza jeśli się ta niepewność przedłuża.* Rząd winien tedy działać z całą energią. Mamy nadzieję, że rząd spełni swój obowiązek.

Cennik

IZBY

handlowo-przem. w Krakowie

z dnia wyjścia inlejszego Nru o g. 12 w poł.

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·50

Marki niemieckie
płacą 117·25
żądają 118·25

Funty papierowe
płacą 95·5
żądają 96.25

20-to frank. w złocie
płacą 19·10
żądają 19·20

Dolary amerykańskie
płacą 493·—
żądają 497·—

Giełda zbożowa.

Budapeszt.
Dn. 22. listopada
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 00·00 do 00·00; pszenica na kwiecień od 12·02 do 12·03; żyto na październik 0·00 — 0·00 na kwiecień od 10·51 do 10·52; owies na październ. od 00·00 — 00·00; na kwiecień od 10·97 do 10·98; kukurudza na stcr. 00·00-00·00; na maj od 7·87 do 7·88; rzepak na maj od 0·00 do 0·00.

Oferty: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: [illegible] — Pogoda: pogoda.

W rozstrzygającej chwili.

W ciągu nocy dzisiejszej nadeszły następujące telegramy:

Zatarg Austryi z Serbią.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Belgradu, że w tamtejszych kołach miarodajnych zapanował nastrój bardziej pokojowy niż dotychczas. Serbia ewentualnie zgodziłaby się na przyznanie jej tylko jednego portu nad morzem Adryatyckiem. Oficyalnie oczywiście do tego jeszcze się nie przyznaje. — Dalej donosi „N. Fr. Presse“ z Belgradu, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych uważają kwestyę konsulów już prawie za załatwioną i sądzą, że na wszelki wypadek da się ta sprawa pokojowo ułożyć.

Berlin. W tutejszych kołach dyplomatycznych sądzą, że nawet na wypadek, gdyby Serbowie istotnie mieli zająć Durazzo, Austro-Węgry na razie nie zarządzą żadnej demonstracyi militarnej.

Wybieg Serbii.

Wiedeń. „Südslav. Corresp“ donosi z Belgradu: W kołach informowanych twierdzą, że rząd serbski szuka formułki w sprawie załatwienia różnic z Austryą. Wogóle rząd serbski stara się zyskać na czasie, aby tymczasem obsadzić Durazzo i stworzyć fakt dokonany. Zresztą Pasicz niema siły do działania na własną rękę. Po Belgradzie kolportują słowa generalissimusa serbskiego Putnika, który powiedział: „Pasicz dopiero wtedy będzie mógł odpowiedzieć, gdy my będziemy mogli mówić“. Wnoszą z tego, że Serbia chce najpierw ukończyć operacye wojenne przeciw Turcyi, aby później mieć wolne ręce.

„Nie ustępować Austryi!“

Belgrad. Wczoraj odbyła się tu wielka manifestacya obywatelska, w czasie której wezwano rząd, aby nie ustępował wobec Austryi.

Jak pan Edl szuka pana Prochaski?

Wysłany przez ministerstwo spraw zagr. konsul Edl przybył wczoraj do Belgradu i udał się do Skoplje.

Gdzie konsul Prochaska przebywa, nie wiadomo. Telegrafował on onegdaj do „N. Fr. Presse“, że ma się dobrze i w y j e ż d ż a do S k o p l j e. (Wieści o zranieniu konsula bagnetem są plotkami). Rząd serbski jednak twierdzi, że konsul przebywa w Prizrencie.

Belgrad. Konsul Edl wyjechał wczoraj rano do Skoplje. Rząd serbski najwidoczniej stara się okazać wobec niego bardzo uprzejmym. Przydano mu jednego urzędnika serbskiego i dano mu do dyspozycyi na kolei wóz salonowy.

O zawieszenie broni.

Zofia. Prezydent sobrania Danew, towarzysz jeneralissimusa Sawow i szef sztabu jeneralnego Ficzew otrzymali misyę prowadzenia rokowań o zawieszeniu broni i natychmiast udają się do Czataldży, aby porozumieć się z delegatami tureckimi. Towarzyszy im sekretarz królewskiego gabinetu politycznego Czaporazikow i radca ministerstwa spraw zagranicznych Stanciow.

Konstantynopol. Postawione warunki zawieszenia broni ze strony państw bałkańskich żądają oddania miasta Janiny Grekom, Skutari Czarnogórcom, Monastyru Serbom i Adryanopola Bułgaryi; dalej wstrzymania wszystkich transportów wojskowych i amunicyi do Czataldży i zobowiązania się nie wznoszenia nowych fortów na linii Czataldży; nadto miałoby wojsko, przychodzące z Anatolii pozostać w punkcie, w którem się znajdzie w chwili zawieszenia broni, a okręty wojenne, stojące koło Derkos, udać się do Konstantynopola.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Zofii: Rada ministrów odbyła osobne posiedzenie celem naradzenia się nad odpowiedzią Turcyi. Jest mało prawdopodobnem, aby operacye wojenne znowu zostały podjęte. Z pewnych oznak można wnosić, że Bułgarya zajmie stanowisko pojednawcze i zmieni pierwotne warunki zawieszenia broni.

„Z Turcyą nie tak źle..“

Wiedeń. Korespondent „Sud Slavische Korresp. Z Konstantynopola rozmawiał z ministrem spraw zagranicznych Noradunghanem, który mu oświadczył, że Turcya życzy sobie, aby jak najrychlej wojnę ukończono, nie może jednak przyjąć warunków bułgarskich. W Czataldży sytuacya turecka jest o wiele korzystniejszą niż bułgarska. Bułgarzy mają o wiele więcej powodów życzyć sobie zakończenia wojny niż Turcya.

Pod Czataldżą.

Odwrót Bułgarów.

Londyn. „Times“ donosi, że Bułgarzy musieli faktycznie opuścić wszystkie pozycye, jakie zajęli pod Czataldżą. Nie czują się oni na siłach, aby mogli urządzić ogólny atak, a to ze względu na bardzo znaczne posiłki, jakie otrzymali Turcy w ostatnich dniach z Małej Azyi. Wogóle pozycya turecka znacznie się polepszyła. Także cholera, która dawała się tak bardzo we znaki armii tureckiej — także się zmniejszyła. Bułgarzy nie mają na linii Czataldży armat oblężniczych, tak, że na tych pozycyach artylerya turecka jest górą.

Korespondent wojenny „Timesa“, Bartlett, donosi, że odwrót Bułgarów wywarł na Turkach wprost nadzwyczajny skutek. W armii zapanował ogromny entuzyazm, zadowolenie i zaufanie we własne siły, jakiego nie widziano od początku wojny, tak, jakgdyby Turcy odnieśli jakieś wielkie zwycięstwo. Bartlett twierdzi, że wprawdzie forty tureckie na tej linii są zaniedbane, ale z natury są już tak silne, że jeżeli Turcy będą tam mieli 70.000 dobrego wojska, to zdobycie tych fortów i przełamanie linii Czataldży jest wprost wykluczone. Sytuacya Bułgarów tem bardziej się pogarsza, że Turcy wciąż otrzymują posiłki z Azyi Mniejszej. Leży więc w interesie Bułgarów, albo bardzo szybko przejść do ataku, albo zawrzeć pokój, gdyż w przeciwnym razie mogliby zostać pozbawieni korzyści dotychczasowych swoich zwycięstw.

Zofia. Bułgarska Ajencya telegraficzna zaprzecza kategorycznie wiadomościom korespondentów, którzy rozczarowani niemożliwością telegrafowania do swych pism z powodu cenzury wojskowej, odjechali i rozszerzają wiadomości niekorzystne o armii bułgarskiej. Ajencya Bułgarska telegraficzna tłomaczy cenzurę jako zupełnie naturalną podczas wojny, która jednak nie uniemożliwia służby informacyjnej, o czem świadczy, że niektórzy korespondenci wielkich pism dalej pozostali w głównej kwaterze bułgarskiej i służbę swą spełniają.

Dzielne torpedowce bułgarskie.

Konstantynopol. (T. B.) (Urzędownie). Telegram komendanta krążownika „Hamidje“ z d. 21 b. m. donosi: Według doniesień oficerów bateryi, dwie łodzie torpedowe bułgarskie zostały przez naszą artyleryę zatopione; trzecia łódź bułgarska uszkodzona naszym pociskiem zdołała ujść; czwarta rzuciła na nas z odległości 2.000 metrów dwa torpedo. Zmusiliśmy ją ogniem naszych dział do ucieczki.

Konstantynopol. (B. kor.) Krążownik „Hamidje“, który wczoraj na Czarnem morzu koło Derkos operował i został trafiony przez pocisk torpedowy bułgarski i **uszkodzony u przedniej części,** zajechał do Bosforu.

Zofia. (Ajencya bułgarska). Wiadomości z Konstantynopola, jakoby dwa bułgarskie torpedowce zostały przez krążownik „Hamidje“ zniszczone, są pozbawione wszelkiej podstawy. Z czterech torpedowców dwa zostały lekko uszkodzone, nie ma to jednak znaczenia. Stopnia uszkodzenia „Hamidje“ nie można było wskutek ciemności stwierdzić.

Po bitwie pod Monastyrem.

Belgrad. (T. B.) Po bitwie koło M o n a s t y r u większa część armii tureckiej porzuciła broń i amunicyę i uciekła w górę. Zdaje się, że wśród nich znajduje się naczelny komendant D ż a w i d basza ze sztabem.

Ponieważ żołnierze tureccy nie znaleźli w górach schronienia, powracają do Monastyru i poddają się. Dotąd wzięto do **niewoli 5 tysięcy Turków.** Na placu boju zabrano **12 tysięcy rannych Turków.** Zdaje się, że część zbiegłych wojsk tureckich zamierza jeszcze stawić opór. Wojsko serbskie ściga zbiegów.

Pod Alessio.

Londyn. Tutejsze gazety donoszą, że zajęcie Alessio bynajmniej nie nastąpiło na podstawie wspólnej akcyi Czarnogórców z Serbami. Przeciwnie wojska czarnogórskie i wojska serbskie starały się nawzajem uprzedzić w zajęciu Alessio. Dziś sprawa tak stoi, że po jednej stronie mostu nad Driną stanęła straż serbska a po drugiej straż czarnogórska, które nawzajem bardzo pilnie się obserwują.

Ostatnie ataki.

Zofia. „Mir“ otrzymuje wiadomość, że wojsko tureckie w Adryanopolu onegdaj przedsięwzięło atak celem ponownego zdobycia fortu Kartaltepe, zdobytego przez Bułgarów, zostało jednak zmuszone do cofnięcia się do twierdzy, pozostawiwszy 450 zabitych.

Konstantynopol. (T. B.) Słychać, że komendant Adryanopola Szukri basza otrzymał przydomek ghazi (zwycięsca).

SIŁA ZBROJNA ROSYI.

Rosya zbroi się. Dały do tego powód wypadki na Bałkanie, które ukształtowały się tak groźnie w przeważnej mierze wskutek wichrzeń ze strony Rosyi. Na dowód tego wystarczy przypomnieć gorliwą agitacyę partyi wojennej u dworu belgradzkiego i podżegawczą działalność posła rosyjskiego w Belgradzie, barona Hartwiga.

Gdy rozeszły się pierwsze wiadomości o mobilizacyi Rosyi, oświadczono w Petersburgu z niewinną miną, że chodzi o „próbną“ mobilizacyę, jaka była już planowaną na wiosnę. Oczywista, że ci, co tak zapewniali sami, nie liczyli chyba wcale na to, że zapewnienia te znajdą wiarę. I istotnie: mimo wszelkie zaprzeczenia, można na podstawie zupełnie pewnych wiadomości stwierdzić, że Rosya zbroi się i mobilizuje w nieprzerwanym ciągu. (Stwierdzają to też poważne dzienniki francuskie). Mobilizacya odbywa się w południowo-zachodnich okręgach wojskowych, a według najnowszych wiadomości także i na Kaukazie. Donoszą, że korpusy nr. 5, 14, 19 i 24, których sztaby mają siedziby w Woroneżu, Lublinie, Warszawie i Samarze, są już w pogotowiu wojennem, *a znaczne masy kawaleryi posuwają się ku granicy galicyjskiej.* („Nowiny“ które w kilku miastach Królestwa mają korespondentów, doniosły o tem już przed dwoma tygodniami). Całe nadgraniczne austryackie i w znacznej części niemieckie jest silnie wojskiem obsadzone.

Czy Rosya jest dziś przygotowana do wojny?

Wśród tych okoliczności nasuwa się samo przez się pytanie, czy stan siły zbrojnej Rosyi jest tego rodzaju, iż pozwoliłby jej na skuteczne rozwinięcie akcyi wojennej w ewentualnej rozprawie z jednem z państw zachodnich? Wiadomo, iż Izwolski, tłumacząc się przed trzema laty w Dumie ze swego postępowania podczas kryzysu bośniackiego, oznajmił wtedy, że Rosya jest na razie niezdolną do wojny z Austro-Węgrami i Niemcami.

Twierdzenie to było istotnie słuszne. Reorganizacya armii, rozpoczęta po klęskach, doznanych na Dalekim Wschodzie, nie doprowadziła jeszcze sił zbrojnych Rosyi do takiego stanu, aby wojna z przeciwnikiem europejskim mogła być z powodzeniem podjętą. Nadto Rosya musiała uwzględnić i tę doniosłą okoliczność, że w razie, gdyby Rosya poniosła klęskę w Europie, nastąpiłyby wewnątrz państwa wstrząsnienia daleko groźniejsze, niż te, które wybuchły po klęskach na polach mandżurskich. Nadto koła kierujące były świadome wad, jakie posiada wewnętrzny ustrój armii rosyjskiej, wad, których wykorzenienie jest niezmiernie trudne, gdyż wynikają one z istoty powszechnie znanych stosunków rosyjskich.

Czyżby w ostatnich trzech latach zaszły jakieś znaczne zmiany na lepsze?

Celem odpowiedzi na to pytanie, warto cofnąć się o kilka lat wstecz. Po wojnie japońskiej wydziały wojskowe, złożone z wyższych oficerów, przystąpiły do opracowania projektów reform, ale nie zdziałały nic prócz zaprowadzenia drobnych zmian w regulaminie służbowym i w sposobie umundurowania wojska. W r. 1907 podniosły się nagle głosy, że gorliwość reformatorów armii jest zupełnie zbyteczną, gdyż organizacya wojsk i dyscyplina jest bez zarzutu, a nieszczęścia w Mandżuryi sprowadziło jedynie złe kierownictwo. Za głównego przedstawiciela tej opinii uchodził W. książę Mikołaj Mikołajewicz. Gdy potem w r. 1908 przywódca październikowców Guczkow przedstawił stan armii w bardzo ponurem świetle i jako główną przeszkodę gruntownej jej reorganizacyi podał „gospodarkę wielkoksiążęcą“, W. książę Mikołaj złożył godność przewodniczącego t. zw. „rady obronnej“, poczem rada ta została rozwiązaną.

W r. 1909 objął tekę ministerstwa wojny generał Suchomlichow, który aż do owej chwili był szefem sztabu generalnego. Jest on wprawdzie zdolniejszy i energiczniejszy, niż jego poprzednik generał Rodiger, ale trudno przypuścić, aby obecny minister wojny zdołał był pod jakimkolwiek względem dokonać *zasadniczej zmiany w stosunkach armii rosyjskiej.*

Liczebna siła armii rosyjskiej.

Co się tyczy siły liczebnej armii rosyjskiej, to według roczników Loebella wynosi ona w stanie *pokoju* wraz ze strażą graniczną 1,345.000 ludzi (wobec 166 milionów ludności). Armia jest podzielona na 37 korpusów, 24 dywizye kawaleryi, włącznie z kozakami, 71 brygad artyleryi polnej i 3 brygady inżyniersko kolejowe. W owych 37 korpusach zawarte są: korpus gwardyi, korpus grenadyerów i 25 korpusów liniowych w Europie, 3 kaukazkie, 2 turkiestańskie i 5 sybirskich. Kilka korpusów tworzy jeden okręg wojskowy. — W Rosyi europejskiej istnieją okręgi: Petersburg i Wilno, obejmujący 4 korpusy. Warszawa, Kijów i Moskwa, z 5 korpusami, Odessa i Kazań z 2 korpusami. Przypuszczalny stan wojska na stopie wojennej można ocenić jedynie w przybliżeniu. **W razie wojny Rosya zdołałaby wysłać w pole około 2,400.000 wojska, licząc w to rezerwy.** Formacye rezerw 2 kategoryj wynoszą przypuszczalnie 39, w Azyi 6 dywizyj. — W kawaleryi takie formacye są przewidziane tylko dla Kozaków. Do tego należy doliczyć załogi forteczne i wojska uzupełniające i formacye t. zw. „opołczenia“, równające się naszemu „landszturmowi“. Siła korpusu na stopie wojennej wynosi według planu okrągło 40.000 żołnierza, siła dywizyi piechoty 18.200, — dywizyi kawaleryi 4000, brygady strzelców 8.400 ludzi.

W razie wojny z frontem zwróconym na zachód, korpusy azyatyckie nie wchodziłyby w rachubę, a także z 27 korpusów, znajdujących się w Europie, tylko pewna część mogłaby wziąć udział w walce. Wewnętrzne stosunki państwa rosyjskiego a także konieczność ochrony granic wymagają pozostawienia znacznych sił wojska w Petersburgu i w Moskwie, w Finlandyi i na wybrzeżu morza Czarnego. **Wątpliwą jest przeto rzeczą, czy w razie wojennej rozprawy z Austryą, Rosya byłaby o wiele silniejszą pod względem liczby wojska.** Co się tyczy innych czynników, wpływających na wynik wojny, to przewaga Austro-Węgier byłaby niewątpliwą.

Siła Austro-Węgier.

Ogólna siła wojenna Austro-Węgier (według ostatniego numeru „Danzers Militarzeitung“ i „Seidels Armeeschema“ Mai 1912) wynosi:

wspólna armia	900.000
austr. obrona krajowa	160.000
węg. „ „	160.000
rezerwa uzupełniająca	500.000
	1,720.000

a do tego oba pospolite ruszenia, liczące około **2 milionów ludzi.**

Korpusów liczy armia austryacka 16.

Porównanie sił Rosyi z siłami innych mocarstw Europy.

A teraz zestawmy siłę zbrojną Rosyi z innemi wielkiemi mocarstwami. Z pięciu potęg militarnych pierwsze miejsce na stopie wojennej w absolutnej cyfrze zajmuje siła zbrojna nominalnie Francyi (4 i pół mil.), drugie i trzecie Niemcy i Rosya (po 4 mil.), czwarte Austro-Węgry (3,720.000), piąte Włochy (2,750.000). Ale porównanie nie jest ścisłe.

Zupełnie ścisłą wydaje się tylko cyfra niemiecka, bo obejmuje ona jedynie armię i obronę krajową, a nadto tylko pół miliona pospolitego ruszenia wojskowo wyszkolonego, z pominięciem zupełnem reszty. W Rosyi jak armia i rezerwa wynosi 2,400,000, reszta 1,600.000 polega raczej na oszacowaniu i jest bardzo efemeryczną. We Francyi widzimy tylko ogólnikową cyfrę $4^1/_2$ mil., która obejmuje już pospolite ruszenie aż do ostatnich granic; ile z tego rzeczywiście wciągnąć można w rachubę, nie wiemy. We Włoszech właściwie armia z rezerwą wynosi tylko $^3/_4$ miliona, 2 mil. zaś być ma milicyi terytoryalnej. W Austryi liczono całe pospolite ruszenie, ale już armia z obroną krajową wynosi 1,720.000; odliczywszy nawet połowę pospolitego ruszenia jako nieużytek, zostaje pewnych co najmniej $2^3/_4$ miliona ludzi.

Inaczej jeszcze przedstawiają się te cyfry w stosunku do zaludnienia i obszaru.

A. Według zaludnienia:

	mieszk.	wojsko	na 100 mieszk.
Francya	39,200.000	$4^1/_2$ mil.	11·5%
Rosya	160.000.000	4 „	2·5 „
Niemcy	65,000.000	4 „	6·15 „
Austro-Węgry	51,000.000	3,720.000	7·3 „
Włochy	34,700.000	2,720.000	7·9 „

W tem zestawieniu więc pierwsze miejsce ma Francya, drugie Włochy, trzecie Austrya, czwarte Niemcy, a ostatnie Rosya.

B. Według obszaru:

	obszaru	wojsko	na 100 km²
Francya	536.460	$4^1/_2$ m.	84·6
Rosya	228.000.000	4 „	17·5
Niemcy	540 825	4 „	71·7
Austro-Węgry	676.545	3,720.000	55
Włochy	286.680	2,750.000	98

Tu więc ugrupowanie się zmienia, pierwsze miejsce zajmują Włochy, drugie Francya, trzecie Niemcy, czwarte Austrya, a ostatnie Rosya. Rzecz prosta, że obszar odgrywa niemałą rolę, wystarczy zważyć, że każdych 100 kilometrów kwadratowych włoskich broni 98, rosyjskich tylko 17·5 żołnierza.

Każdy czytelnik otrzyma na żądanie bezpłatnie **początki** drukujących się w dodatku „Romans i Powieść“ niezwykle interesujących powieści: **„Pan Józef Roule-tabille u cara“** — i **„Historya o Janaszu Korczaku i pięknej Miecznikównie“.**

Syndykat rolniczy.

(Sprawozdanie targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu z dnia 22 listopada.

Tendencya nieco słabsza, zaofiarowanie dostateczne, chęć kupna i obroty mierne.

Sprzedawno: pszenicę czerwoną i żółtą od 10·70—11·10 k, żyto 9·80—10·20 k, jęczmień 9·25—9·75 k, owies 9·60—10·10 k, kukurydzę węgierską starą 9·70—10·00 k, kukurydzę rosyjską starą 9·60—9·90 k, groch Victoria 14·00—16·00 k, groch zwykły 11·75—12·15 k, groch pastewny 9·50—10·50 k, rzepak zimowy 15—16·75 k, otręby pszenne 6·20—6·90 k, otręby żytnie 6·00—7·00 K, omłocie 7·50—8·00 kor, siano lakowe, 6·00—6·60 kor, ziemniaki stołowe 3·50—5·00 K. Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej.

AFISZ TEATRU miejskiego.

W sobotę 23 listopada i W niedzielę dnia 24. listopada

Ostatni

Dramat w 5 akt. II. Część Trylogii pt. Zygmunt August nap. L. Rydel.

OSOBY:

Zygmunt August — *Adwentowicz*
Królowa Bona — *A. Kosmowska*
Katarzyna Rakuska, żona — *Pyllińska*
Królowa Anna — *Olska*
Kard. Commendoni nuncyusz apostolski — *Jednowski*
Kard. Hozyusz — *Trzywddr*
K. Uchański prymas — *Noskowski.*
K. Padniewski bisk. krakowski — *L. Solski*
K. Protasewicz, bisk. wileński — *M. Brokowski.*
K. Krasiński, podkanclerzy — *Stanisławski*
K. Zebrzydowski, bisk. krak. — *H. Wójcicki.*
K. Mikołaj Radziwiłł Rudy, podczaszy — *Kosiński*
K. Mikołaj Radziwiłł Czarny, marszałek — *Maryański*
Chodkiewicz, hetman — *L. Rygier.*
Zborowski woj. — *Ruszkowski.*
Rafał Leszczyński, woj. brzeski — *St. Jurszewski*
Ostrorski, woj. — *W. Miarczyński.*
Tarnowski, hetm. — *S. Stanisławski*
St. Tarnowski — *Szymborski*
Mielecki, hetman — *J. Nowicki.*
Jędrzej Górka, kasztelan poznań. — *L. Bodzan*
K. Wiśniowiecki — *J. Boroński*
K. Sanguszko — *W. Biegański.*
Górnicki, starosta — *St. Jarszewski.*
Fogelweder, lekarz — *K. Brandt*
Berkwark, lutnista Zygmunta — *Boroński*
Simone, astrolog — *Nowakowski*
Papacoda, intend. — *Miarczyński.*
Dr. Monti, lekarz — *H. Schmidt*
Dr. Finck, lekarz — *W. Biegański.*
Klicki, dworzanin — *Bogusiński.*
Giżanka — *Jarszewska.*
Pokojowiec — *G. Senowski*

Konsul Prochaska



Manifestacyjny wiec w Inowrocławiu.

Onegdaj odbył się w Inowrocławiu manifestacyjny wiec zaboru pruskiego w sprawie wywłaszczenia.

Otworzył wiec nestor ziemiaństwa polskiego w Wielkopolsce, szambelan papieski, członek Izby panów, dr K. Chłapowski i jego tez wiec obrał marszałkiem.

Na wiec nadesłano kilkaset telegramów nietylko z zaboru pruskiego, ale i z innych dzielnic Polski.

Rezolucya, którą uchwalono, tak brzmi w streszczeniu:

„Zebrani na wiecu, reprezentującym wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, oświadczamy, że społeczeństwo polskie się nie ugnie i że więcej niż kiedykolwiek stać będzie niezłomnie na straży swoich dóbr narodowych z ufnością w Boga i we własne siły, z żywą wiarą w nieśmiertelność sprawy polskiej. Gdy wróg nasz takich chwycił się środków, z tem większą energią tępić musimy niedomagania wewnętrzne społeczeństwa, które podkopują podstawy moralne naszej samoobrony, narażając nas na utratę ziemi i uszczuplając nasz narodowy majątek. — W a l k a z d r o w e g o o g ó ł u z t y m i, c o f r y m a r c z ą z i e m i ą o j c z y s t ą, m u s i o d t ą d j e s z c z e o s t r z e j s z e p r z y b r a ć f o r m y t a k w ż y c i u p u b l i c z n e m j a k o i p r y w a t n e m. Wywłaszczenie, oraz cała działalność komisyi kolonizacyjnej i całego szeregu instytucyj godzi nie tylko w nasz stan posiadania na roli, ale również w nasze kupiectwo, w nasz przemysł; to też musimy ściśle przestrzeganie hasła: „s w ó j d o s w e g o“, uznać za bezwzględny nakaz narodowy, a wyłamywanie się z pod tego nakazu piętnować, jako grzech narodowy. Najwięcej interesowane kupiectwo winno w przestrzeganiu hasła tego świecić najlepszym przykładem.

W chwili, gdy system pruski ugodził w nas obuchem wywłaszczenia, uważamy za konieczne, by się siły w społeczeństwie naszem jak najbardziej zestrzeliły do wspólnej wydajnej pracy, wzywamy przeto centralny komitet wyborczy, by zechciał bezzwłocznie przystąpić do zorganizowania **Rady Narodowej**. Wywłaszczenie zmierza nietylko do gospodarczego podcięcia, ale nadto do narodowego złamania żywiołu polskiego, mianowicie też do wyrugowania ludu polskiego z odwiecznych jego siedzib na zachód, by tam go w drugiem pokoleniu zniemczyć. — Najlepszą bronią w walce z wynarodowieniem jest **oświata narodowa**. Aby zaś broń skuteczną, aby bronić naszych dóbr narodowych, postanawiamy stworzyć **fundusz obrony narodowej** za pomocą stałych składek, zbieranych przez Radę narodową. Niezależnie od tego wzywamy już teraz społeczeństwo do datków nadzwyczajnych na ten fundusz i wzywamy pisma nasze do otwarcia rubryki składek na fundusz obrony narodowej. Funduszem będzie zawiadował komitet wiecowy, aż do zorganizowania Rady Narodowej.“

Ogólne zgromadzenie członków centralnego Związku gal. przemysłu fabrycznego.

W niedzielę 24 bm. odbędzie się o g. 3 popoł. w sali hotelu Saskiego ósme z rzędu zgromadzenie członków tego najpoważniejszego w kraju zrzeszenia przemysłowców. Porządek dzienny obejmuje następujące punkty: 1) Zagajenie i powitanie gości. 2) Weryfikacya protokołu z VII. zwyczajnego Ogólnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z czynności za lata 1910/11 i 1911/12. 4) Zamknięcie rachunkowe za lata 1910/11 i 1911/12. 5) Budżet na rok 1912/13. 6) Zmiana statutu. 7) Referaty sekcyi kredytowej i podatkowej. 8) Wnioski i interpelacye.

Przed ogólnem zgromadzeniem członków odbędą się tego samego dnia o godzinie 9 przed południem w sali Towarzystwa technickiego, przy ul. Straszewskiego l. 28 posiedzenia sekcyjne, a to sekcyi kredytowej z referatem dyrektora dra Battaglii p. t. „Obecne położenie finansowe a ograniczenia kredytu“, tudzież sekcyi podatkowej z referatem o zamierzonej reformie podatków osobistych.

Przed nami leży spory tom *in quarto* o 228 stronach, obejmujący sprawozdanie z czynności i rachunków „Związku“ za ostatnie dwa lata istnienia. Prezesem Związku jest ks. Andrzej Lubomirski, wiceprezesami pp.: bar. Jan Götz-Okocimski i Leopold Baczewski a do wydziału należą pp.: dr Benis, Eminowicz, T. Epstein, A. Frankel, A. Gosiewski, S. Gurgul, dr H. Kolischer, H. Feldstein, dr S. Rittel, dr J. Rucker, M. Szmeja, W. F. Schmidt, dr W. Stesłowicz i poseł inż. Edmund Zieleniewski.

Różnorodna i obfita w skutki jest działalność „Związku“, który od szeregu lat pełni funkcye centrali dla wszystkich krajowych interesów przemysłowych, utrzymując je w nieustannej ewidencyi. Specyalną pieczą otoczył „Związek“ krajowe sprawy komunikacyjne. Należy w tej mierze przypomnieć kanał wewnętrzno-galicyjski, za którego budową „Związek“ rozwinął w kraju żywą agitacyę i którego budowa już się rozpoczęła. Związek brał czynny udział w dotychczasowych przygotowaniach reorganizacyi kolei państwowych a dyrektor dr Battaglia przedstawił w subkomitecie państwowej Rady kolejowej gruntownie opracowany elaborat. Związek dopomagał przemysłowi fabrycznemu do uzyskania wagonów w czasach ich braku i do uzyskania pozwoleń na budowę torów przemysłowych. Przedmiotem szczególnych zabiegów jest uregulowanie ważnych a trudnych stosunków na stacyi w Trzebini.

W dziedzinie spraw dostawowych wywalczył nareszcie „Związek“ pełne uznanie u władz centralnych dla zasady t. zw. postępowania „koncertacyjnego“, polegającego na tem, że gdy w konkurencyi o dostawę galicyjską przemysłowiec galicyjski jest znacznie droższy od obcego, należy wezwać przemysłowca galicyjskiego do obniżenia ceny ofertowej.

Pokaźne sukcesy wykazuje akcya Związku w dziedzinie zwiększenia udziału galicyjskiego przemysłu w dostawach dla wojska, w szczególności co do konserw, sukna i materyałów bawełnianych. Po wielu trudach i staraniach doprowadził „Związek“ do tego, że rząd zobowiązał się na rzecz krajowego funduszu przemysłowego płacić przez lat 10 po 100.000 k. rocznie.

W okresie sprawozdawczym skoncentrował „Związek“ swą akcyę w kierunku tworzenia **n o w e g o** przemysłu i w kierunku umacniania organizacyjnych **p o d s t a w** całego przemysłu. I tak inicyatywa i akcya „Związku“ przyczyniła się w wysokiej mierze do tego, że rząd zdecydował się przyjść z finansową pomocą fabrykom zapałek, dotkniętym zakazem używania białego fosforu, pod warunkiem, że przyjdzie do zjednoczenia wszystkich fabryk (poza „Solo“) w Towarzystwie akcyjnem. Następnie brał „Związek“ udział w akcyi banków, zmierzającej do tego zjednoczenia. Akcya jest na pomyślnem ukończeniu. Sprawom założenia nowej fabryki sody oraz stworzenia wielkiego przemysłu żelaznego w naszym kraju poświęcał i poświęca „Związek“ dalej mnóstwo pracy. W doniosłej sprawie reformy administracyi politycznej i skarbowej będzie miał „Związek“ niebawem sposobność oficyalnego zabrania głosu przez usta pp. Battaglii i Zieleniewskiego, powołanych w charakterze ekspertów do c. k. komisyi dla reformy administracyi. Wreszcie dzięki staraniom „Związku“ dokonano założenia „Instytutu galicyjskiego dla popierania eksportu“, oraz zapewniono przemysłowi naftowemu galicyjskiemu dostawę 5000 cystern ropału.

„Związek“ posiada sekcye terytoryalne w Andrychowie, Białej, Brodach, Kołomyi, Krakowie, Oświęcimie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie i Trzebini, które to sekcye posiadają pewną autonomię i zabierają głos w sprawach przemysłowych, obchodzących dane powiaty polityczne. Sekcya krakowska, na której czele stoi jako prezes poseł E. Zieleniewski, jako sekretarz r. m. dr L. Merz, może się poszczycić poważnym dorobkiem.— Między innemi powstała dzięki inicyatywie ekspozytury krakowskiej fabryka wyrobów kamionkowych i szamotowych w Skawinie, a Rada miejska powołała do życia na podstawie referatu dra Merza „Miejską komisyę dla popierania przemysłu fabrycznego i rękodzieła“ w Krakowie. Obecnie od dłuższego czasu ekspozytura krakowska pracuje usilnie w sprawie powołania do życia nowej fabryki sody amoniakowej.

Oto pokrótce naszkicowana owocna w skutki działalność „Związku“, którego budżet roczny sięga poważnej cyfry 67.767 k.

Co słychać w mieście?

Kraków, 24 listopada.

Ku czci Władysława Żeleńskiego.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś w sali Tow. Wzaj. ub. celem uczczenia 50-letniej działalności dyrektora dra W. Żeleńskiego. Miasto ma uczcić jubilata przez nadanie mu **o b y w a t e l s t w a h o n o r o w e g o.**

Wczoraj na koncercie jubileuszowym cały

Kraków pospieszył z hołdem dla Żeleńskiego.

Po odegraniu symfonii Zeleńskiego wprowadzono kompozytora na estradę i obsypano go kwieciem, oraz wręczono mu wieńce i bukiety. Do jubilata przemówił naprzód dr Schöngut prezes Tow. Muzycznego, potem prof. Ludwig, wreszcie dwie uczennice konserwatoryum. Wzruszony jubilat odpowiedział krótko: „Sławy u obcych nie szukałem. Chciałem żyć i pracować na ojczyznej ziemi...“

Do jubilata nadeszły setki telegramów i adresów.

Nabożeństwo pamiątkowe. W piątek d. 29 bm. jako w rocznicę powstania odbędzie się staraniem „Przytuliska uczestników powstania 63 r.“ uroczyste nabożeństwo pamiątkowe w kościele OO. Reformatów o g. 10 rano.

O obecnem położeniu międzynarodowem wygłosi odczyt w czytelni towarzyskiej (ul. św. Marka l. 18) w niedzielę d. 24 b. m. o godz. 8 wiecz. red. K. Srokowski. Wstęp wolny.

Opłatki. Grono kościelnych prosi mieszkańców Krakowa o przyjmowanie opłatków tylko ze swoich parafii. Kościelni posiadają legitymacye do roznoszenia opłatków od swoich proboszczów, do których parafii należą.

Stenografia. Dyrekcya Akademii handlowej obok istniejącego już kursu stenografii polskiej otwiera kurs wieczorny stenografii niemieckiej w 3 godzinach tygodniowo przez 6 miesięcy tj.: od listopada br. do kwietnia 1913 za opłatą 20 koron za cały kurs. Wpisy i zgłoszenia przyjmuje dyrekcya do 30 bm.

Z teatru Nowości. W niedzielę rozpoczyna się zupełnie nowy program. Z numerów variatowych wybija się znakomite trio taneczne Agna, które wykona pantominę akrobatyczno taneczną, przedstawiającą sceny z życia paryskiego. Nadto występują po raz pierwszy weseli Tyrolczycy. Corrini znakomity akt balansowania na wolnych drabinach oraz Miss Virginia. W kabarecie wystąpi p. Karbowska (Stasia), wykona piosonki stylowe z XIV wieku, oraz p. Karbowski z aktualnemi nowinami. W niedzielę odbędą się 3 przedstawienia.

Szajka sezonowych złodziei. Wczoraj po południu zakończyła się dwudniowa rozprawa przed przysięgłymi przeciw szajce sezonowych złodziei. Na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Trybunał Oprycha na 3 i pół lat, Wójcika i Zająca każdego na 3 lata, a pasera Alstera na 2 lata ciężkiego więzienia.

Brutalny szynkarz. W domu p. Ożegalskiej przy ul. Kopernika odnajmuje szynkarz Sperling kilkanaście ubikacyj w oficynie, w których mieści się t. zw. „hotel“. Szykarz Sperling utrzymując tak podejrzanej kondnity zajazd, odznacza się niebywałą brutalnością w stosunku do swoich gości. Dzisiejszej nocy w zajeździe Sperlinga służąca Sinecka z Kalwaryi, w zamiarze samobójczym wypiła flaszkę karbolu. Na krzyk cierpiącej kobiety przybiegł szynkarz Sperling i kazał służbie wyrzucić na bruk nieszczęśliwą służącą mimo znacznego zimna. Wezwane pogotowie z ulicy przewiozło ofiarę do szpitala. Należy się domagać, by policya ukróciła brutalność szynkarza Sperlinga i wejrzała w jego „hotel“.

Znaczna kradzież. Do mieszkania inżyniera Michałowskiego, zamieszkałego przy ulicy Gazowej, zakradli się dzisiejszej nocy niewyśledzeni dotąd sprawcy i zabrali wszystkie stołowe srebra oraz biżuterye ogólnej wartości 10.000 koron. Policya wszczęła energiczne śledztwo.

Wisielec w cyrku. W stajni cyrku powiesił się wczoraj wieczorem 23-letni Wacław Kares. Znajdujący się w pobliżu plutonowy policyi odcięciem szabli sznurka przeszkodził zamiarowi samobójczemu desperata, który jako powód do odebrania sobie życia podał ciężkie warunki materyalne.

Ujęcie włamywacza. Wczoraj na Kazimierzu patrol wojskowy spostrzegł trzech jakiś uciekających mężczyzn, z których jednego udało się przytrzymać. Aresztowany nazywa się Franciszek Urbanik, znaleziono przy nim złotą bransoletkę. Urbanik dobrze znany jest policyi krakowskiej, jako niebezpieczny włamywacz.

Z kroniki żałobnej.

Jan Opiat, naczelnik sądu powiatowego w Tarnowie, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 49.

Telegramy „Nowin“.

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia otrzymaliśmy następujące telefoniczne i telegraficzne informacye:

Rosya na gwałt mobilizuje.

Wiedeń (Tel. wł.) Wszystkie dzisiejsze pisma poranne **zgodnie konstatują, że Rosya na gwałt mobilizuje swoją armię.**

„Reichspost“ otrzymała z Petersburga od pewnego wybitnego (jak twierdzi) dygnitarza list z informacyami, które „Reichspost“ uważa za bezwarunkowo autentyczne. Z wiadomości tych wynika, **że rząd rosyjski robi przygotowania wojenne na wielką skalę.** Wszelkim zaprzeczeniom urzędowym nie należy dawać żadnej wiary. **Car Mikołaj II. w tych dniach podpisze rozkaz mobilizacyjny 24 korpusów armii rosyjskiej.** Odnośne przygotowania już są od dłuższego czasu **i będą 28 listopada ukończone.** Najpierw będzie ogłoszoną mobilizacya w okręgach wojskowych **wileńskim, warszawskim, kijowskim, odeskim, i moskiewskim.** Również wszyscy kozacy dońscy zostaną zmobilizowani i pchnięci ku granicy austryackiej W Królestwie polskiem są zresztą przygotowania wojskowe w zupełności skończone.

W ostatnich dniach mnóstwo pociągów przewozi ku granicy austr. materyały wojskowe.

Więc Rosya chce utrzymać pokój?!..

Budapeszt. (Tel. wł.) „Budapesti Naplo“ reprodukuje w telegramie z Berlina rozmowę swego tamtejszego korespondenta z ambasadorem rosyjskim w Berlinie. Oświadczył on, że dla Serbii kwestya portu na wybrzeżu Adryatyckiem jest kwestyą życia i śmierci. Pasiczowi uda się wreszcie wytłumaczyć Austro-Węgrom, że nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo w razie, jeśli Serbia port taki otrzyma. W wybuch wojny europejskiej ambasador nie wierzy, albowiem Rosya uważa za pierwszy swój obowiązek utrzymanie pokoju (!!)

Dodatni wynik wizyty berlińskiej następcy tronu.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Fr. Presse“ donosi, że następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand wyraził pełne zadowolenie ze stanowiska niemieckich mężów stanu.

Kolonia. „Köln. Ztg“ omawiając wizytę arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Berlinie oświadcza, że ma ona polityczne znaczenie inne, jak zwykły przyjazd na polowanie. Między cesarzem i arcyksięciem odbyła się polityczna wymiana zdań o sytuacyi europejskiej, szczególnie o przesileniu na wschodzie.

Narady szefów sztabu Niemiec i Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) *„N. Fr. Presse“* donosi z Berlina, że szef sztabu jeneralnego wszystkich sił zbrojnych monarchii austro-węgierskiej jenerał Blasius Schemua przybył wczoraj rano do Berlina, gdzie odbył dłuższą naradę z szefem sztabu armii niemieckiej jenerałem von Moltke. Narady trwały bez przerwy kika godzin, poczem jenerał Schemua popołudniu wrócił do Wiednia.

Poszukiwania za Izmaelem Kemalem, przywódcą Albańczyków.

Wiedeń. *(Tel. wł.)* Dzisiejsza „N. Freie Presse“ donosi z Durazza, że wczoraj przybił tam do lądu parowiec austr. Lloydu „Graf Wurmbrand“, na którym z Tryestu powracał do ojczyzny Izmael Kemal bej, przywódca albańczyków, wraz z 13 wybitnymi notablami albańskimi. Po przybyciu parowca do portu weszli na pokład przedstawiciele władz tureckich i gruntownie przeszukali cały okręt, chcąc aresztować Izmaela Kemala i jego towarzyszy. Nie znalezionoich jednak ponieważ Kemal z towarzyszami wysiadł wpierw na ląd. Po przeszukaniu puszczono okręt wolno.

Uzbrojenie ludności mahometańskiej w Durazzo.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi z Cattaro, że według nadeszłych tamże wiadomości w dniu 21 bm. uzbrojono w Durazzo całą ludność mahometańską, która zdecydowaną jest stawić gwałtowny opor Serbom w razie próby zajęcia Durazzo.

Serbowie jeszcze nie zajęli Durazza.

Belgrad. *(Tel. wł.)*. Okazuje się, że pogłoska, jakoby Serbowie w dniu 22 bm. zajęli Durazzo jest nieprawdziwą. W Durazzo cała załogą składa się z 1 batalionu piechoty tureckiej.

Turcya traci Konstantynopol.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ przynosi w telegramie z Zofii wywiad swego korespondenta z tamtejszym posłem serbskim Spalajkovicem, który oświadczył, że teraz, po odrzuceniu warunków pokoju, Turcya na pewno straci Konstantynopol.

Zajęcie Mitylene.

Ateny. (Aj. Ateńska). Ministerstwo marynarki donosi: Grecka eskadra przybyła wczoraj w południe do portu Mitylene. Admirał Kunduriotis zażądał natychmiastowej kapitulacyi. Konsulowie doradzili garnizonowi tureckiemu, liczącemu 700 ludzi, dla uniknięcia rozlewu krwi, by cofnął się z miasta. Następnie admirał wylądował z 1500 żołnierzami, którzy miasto obsadzili; 400 żo-

---

Teatry i widowiska

REPERTUAR teatru miejskiego.

Sobota: „Ostatni“.

Niedziela: popołudniu „Kolega Crampton“.

Niedziela: wieczór „Ostatni“ ceny 25% podwyższone.

KINO-TEATR T. S. L. ul. Podwale 6

Przedstawienia od godz. 4 popoł. do g. 10 wiecz.

TEATR Nowości.

Inspekcya w garnizonie. operetka.

Dziad pod wieży Maryackiej.

Pantomina akrobatyczno-taneczna.

Paula Piquet ekwilibrystka.

Elias akt na drucie w ogniu

Wielkopolanka piosenki.

Trupa Bartakoff śpiewy i tańce.

Wesołe przygody smutnego krawca.

Początek o g 8 wieczór.

TEATR APOLLO

Od 15—30 listopada b. r.

500 tysięcy nagrody Operetka w 1 akcie.

„Kontrasty balowe“ wykona Otto-Otto.

The Mercedes akt na drążku.

Otto-Otto humorysta.

Duet Dolskich.

Billi & Wiliam Sokołowscy trupa baletowa

Margit Bergé śpiewaczka.

Śnieżko pols. śpiewaczka.

Vera Dolores śpiewaczka.

I inne pierwszorzędne atrakcye

Początek o g. 8 wiecz.

TEATR Maryonetek

[illegible]

---

stało w mieście, podczas gdy 1100 ściga Turków. Wylądowanie odbyło się pod ochroną dział. Eskadra następnie wyruszyła do Lemnos. Entuzyazm ludności jest ogromny.

Ateny. (Tel. wł.). Obsadzenie wyspy Mitylene przez Greków nie poszło dość gładko. Załoga turecka nie poddała się, lecz cofnęła się w głąb górzystej wyspy.

Rząd grecki po ukończeniu wojny przystąpi natychmiast do zbudowania kolei, wiodącej przez zajęte przez Greków terytorya tureckie, aby w ten sposób połączyć sieć kolei greckich z siecią koleji europejskich. Wszelkim dotychczasowym usiłowaniom Grecyi w tym kierunku rząd turecki stale się sprzeciwiał.

O pomoc.

Wiedeń. Austryacki konsulat w Janinie i kierownictwo szpitala austryackiego w Skutari telegraficznie zwróciły się do wiedeńskiego kierownictwa austryackiego Czerwonego Krzyża o jak najrychlejsze wysłanie serum antitoksyjnego przeciw tężcowi z ran. Z tego żądania widać, że ta straszna choroba, wynikająca z zanieczyszczenia ran, wybuchła już w różnych punktach teatru wojny. Naturalnie wezwaniu natychmiast uczyniono zadość.

Telegramy „Nowin".

Groźba rządów na podstawie § 14-tego.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Wr. Tagblatt" donosi, że gdyby w Izbie nadal trwała obstrukcya Słowian południowych, wówczas rząd ucieknie się do § 14-tego.

Cesarz a wywłaszczenie.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Wr. Tagblatt" donosi, że cesarz interesuje się bardzo wywłaszczeniem i że o tem rozmawiał niejednokrotnie z delegatami polskimi podczas ubiegłej sesyi delegacyjnej, która wczoraj została w Budapeszcie zamknięta.

Przepowiednie pani des Thebes.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps" ogłasza wywiaz ze słynną wróżbiarką madam des Thebes, która z końcem każdego roku ogłasza przepowiednie na rok następny. Według jej przepowiedni r. 1913 będzie bardzo krwawy. Polacy według jej przepowiedni w r. 1913 uzyskają wolność. Cesarz Wilhelm II. przybędzie w r. 1913 do Paryża, lecz nie jako niezależny monarcha, lecz jako zwykły obywatel niemiecki.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dn. 22. listopada termometer doszedł od 1·7 do 4·1 C. barometr podnosił się.

Dn. 23. listopada o godz. 7-ej z rana stan barometru: 764·2 mm. stan termometru: [illegible]·8 C.

Wiatr północny.

Prognoza: Dziś: pochmurno.

Drugi proces Macocha i tow.

W drugim dniu rozprawy odczytano list Starczewskiego do Macocha.

Oto ów list w skróceniu „Ja ciebie nigdy, nigdy i o nic nie oskarżałem, a zwłaszcza, co się tyczy kluczów, to dotychczas nie przyznałem się i w Krakowie oszukali się. Powiedziałem tylko przeciwko tobie, że się ty z nią całowałeś, lecz jest to łatwo zmienić, przez dodanie, że było to po weselu. Jedne klucze zrobił dla ciebie Petrkiewicz, a inne zrobiła inna osoba. Wobec tego pozostaje tylko zmówić się z Petrkiewiczem, aby powiedział, że zrobił klucz dla ciebie, ale nie wie dlaczego, a ty żebyś powiedział, iż jeden klucz był do twego pokoju, drugi do confessorium i że te klucze zrobił ci ktoś nieznajomy, gdziekolwiek zagranicą. Petrkiewicza tym sposobem będzie łatwo uniewinnić. Polecam cię opiece Serca Jezusowego i niech ci ześle Bóg wszelkie łaski... Życzę ci męstwa dla spełnienia bohaterskiej sprawy, o która proszę... Do Petrkiewicza napisałem dałem mu plan obronny i poleciłem zmówić się z tobą"...

Jak wiadomo ze śledztwa sądowego w pierwszej instancyi, Macoch i Starczewski mieli drugie egzemplarze kluczów do wszystkich drzwi, prowadzących do skarbczyka i do kaplicy.

Trzeci dzień rozprawy.

Trzeci dzień ponurej rozprawy odznaczał się większem ożywieniem niż dwa poprzednie dnie ze względu na kilka nowych świadków.

Zeznania uczciwego komisarza.

Po nie wyjaśnionej sprawie czy zakrystya i skarbczyk stanowią ubikacyę samodzielną, czy też są integralnemi częściami kościoła lub kaplicy, gdyż chodziło o to, czy oskarżeni, kradnąc pieniądze że skarbczyka i zakrystyi, popełniali świętokradztwo, czy też zwykłą kradzież, zeznaje Denisow, b. komisarz policyi w Częstochowie, wprowadzony pod strażą, gdyż, jak wiadomo pozostaje w więzieniu pod zarzutem ostrzegania członP. P. S. przed aresztowaniem i ułatwiania im ucieczki.

Przy drzwiach zamkniętych.

Prokurator przedstawia wniosek, aby niektórzy świadkowie w liczbie dziesięciu byli przesłuchani przy drzwiach zamkniętych, ponieważ zeznania ich mogą zadrasnąć cześć niewieścią.

Ława obrończa przychyla się do zdania prokuratora.

Korespondenci pism i publiczność zgromadzona dość licznie — opuszczają salę.

Macoch nie mógł pić.

Damazy Macoch prosił następnie izbę o wezwanie w charakterze świadka właściciela restauracyi w hotelu angielskim w Częstochowie, Kuczyńskiego, na stwierdzenie że jaknajmniejsza ilość alkoholu pozbawiała Macocha równowagi, ale izba wezwania tego świadka odmówiła.

Izba sądowa postanowiła zbadać pod przysięgą 10 świadków, którzy nie byli badani w pierwszej instancyi.

Zeznania Macocha

Prezes odczytał zeznanie Macocha, który między innemi twierdzi, że fałszywie oskarżył Olesińskiego, Starczewskiego i Pertkiewicza.

W tem też zeznaniu jest opis podróży Macocha z Macochową po Włoszech i miastach Zachodu.

Tam się też znajduje wzmianka o tem, że Macochowa odbyła poród w Bernie Morawskiem. Zeznanie to dawał Macoch d. 24 maja roku zeszłego.

Na zapytanie prezesa Macoch oświadcza, że co do Olesińskiego i Starczewskiego zeznał w ten sposób, aby ich uwolnić od odpowiedzialności, ale cofnął już to zeznanie i cofa je teraz.

Prezes ogłasza śledztwo sądowe za ukończone i daje głos prokuratorowi.

Prokurator Niedźwiecki szczegółowo omawia okoliczności, w jakich Macoch dokonał zbrodni zamordowania Wacława. Okoliczności owe, jak wszelkie dane z oględzin celi, znajdujących się tam mebli, sekcyi zwłok Wacława oraz zeznań świadków dowodzą, że Macoch dokonał zbrodni z premedytacyą.

Wyrok zapadnie dzisiaj w sobotę.



Sytuacya wojenna w chwili zerwania rokowań o zawieszenie broni.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 22 listopada.

Sytuacya wojenna w chwili zerwania rokowań o zawieszenie broni przedstawiała się następująco:

Pod Skutari.

Czarnogórcy oczekują pomocy Serbów.

Skutari jeszcze nie jest zdobytem. Turcy bronią tego miasta z tak wielkiem powodzeniem, że właściwie trudno mówić o zupełnem oblężeniu. Czarnogórcy zamknęli miasto od zachodu, południa i północy, natomiast na wschodzie znajdują się wprawdzie placówki czarnogórskie, lecz na tej linii otoczenie miasta nie jest zupełnem. Fortyfikacye tureckie w Skutari są zaopatrzone w ciężkie działa oblężnicze. Natomiast Czarnogórcom brakuje odpowiedniej ciężkiej artyleryi oblężniczej, która mogłaby sprostać armatom tureckim. W pierwszych dniach i tygodniach oblężenia Czarnogórcy usiłowali wziąć Skutari szturmem na bagnety. Ponieśli jednak tak ciężkie straty, że komenda czarnogórska zdecydowała się rozpocząć oblężenie systematyczne i regularne. Ale wnet wyszło na jaw, że nawet i owo oblężenie regularne nie doprowadzi do celu, ponieważ artylerya czarnogórska nie mogła sprostać artyleryi tureckiej. Czarnogórcy zadowolnili się zatem bombardowaniem miasta, ostrzeliwaniem fortów tureckich i zacieśnianiem linii oblężniczej. Załoga turecka w Skutari zrobiła kilka wycieczek, z których jedna doprowadziła nawet do tego, że pewna grupa wojsk czarnogórskich, stojąca na południowy wschód od miasta musiała porzucić swoje stanowiska. Podczas tych wycieczek udało się Turkom wprowadzić sporo prowiantu do twierdzy. Czarnogórcy spodziewają się, że wnet przyjdą im z pomocą Serbowie. Oddziały serbskie posuwają się ku Skutari przez okolice, zamieszkałe przez Malissorów. Jest to jednak teren bardzo górzysty tak, iż Serbowie nie przyprowadzą swojej ciężkiej artyleryi oblężniczej, o którą ich Czarnogórcy prosili. Przybycie Serbów zatem nie rozstrzygnie zwycięstwa na korzyść Czarnogórców. Skutari padnie dopiero wtedy, gdy mu braknie żywności i amunicyi. Głód bywa najlepszym sprzymierzeńcem wojsk, oblegających fortecę. Tak było dawniej i tak jest teraz.

Pod Adryanopolem.

Głód najlepszym sprzymierzeńcem.

Podobnie układają się stosunki pod Adryanopolem. Bułgarzy usiłowali poprzednio zdobyć fortecę z bagnetem w ręku. Ponieważ wszystkie te szturmy skończyły się niepowodzeniem, przeto armia bułgarska rozpoczęła regularne oblężenie. Początkowo Bułgarzy ustawili wielką ilość ciężkich dział na linii oblężniczej i rozpoczęli bombardowanie fortów. Armia bułgarska zaraz na samym początku oblężenia odniosła kilka bardzo ładnych tryumfów. Później atoli główna kwatera bułgarska nabrała przekonania, że ostatecznie będzie można twierdzę zmusić do kapitulacyi tylko głodem. Dlatego też, gdy się zanosiło na bitwę pod Lüle Burgas i gdy trzeba było na cele tej bitwy ściągnąć siły, które można było ściągnąć, przeto część większa armii bułgarskiej, stojąca pod Adryanopolem, ruszyła ku Lüle Burgas. Dzięki też 40.000 żołnierzy bułgarskich, którzy poprzednio stali pod Adryanopolem, bitwa pod Lüle Burgas przyniosła Bułgarom zwycięstwo. Pod Adryanopolem pozostało około 10.000 żołnierzy wojsk polowych, a w zamian za oddziały, wysłane pod Lüle Burgas, postawiono pod Adryanopolem rezerwistów, ostatniego powołania, ochotników macedońskich i część drugiej armii serbskiej, która już w Macedonii nie była potrzebną i którą szybko przewieziono koleją pod Adryanopol. Armia oblężnicza ucierpiała tedy ilościowo i jakościowo. Obecnie Bułgarzy muszą poprzestawać na otoczeniu twierdzy Adryanopol a właściwie zachowują się odpornie, podczas gdy oblężona załoga turecka uprawia taktykę zaczepną i podejmuje codziennie wycieczki. Jeżeli Turcy posiadają dostateczną ilość amunicyi i żywności, w takim razie Adryanopol mógłby bronić się jeszcze przez szereg tygodni. Bułgarzy utrzymują przecież, że twierdzy już zaczyna brakować żywności.

Na linii Czataldży.

Walki o stanowiska dla artyleryi. — Artylerya turecka górą. — Bagniska, lasy i cholera sojusznikami.

Prócz Skutari i Adryanopola Turcy mają trzecie stanowisko, na którem bronią się przed szturmującym nieprzyjacielem. Są to fortyfikacye Czataldży. Bułgarzy do tej pory jeszcze nie przypuścili ogólnego ataku na fortyfikacye tureckie pod Czataldżą. Na razie sprowadzają artylerye polowe i ciężkie artylerye oblężnicze. Po ustawieniu owych armat na pozycyi rozpoczna ogólne bombardowanie. Dotychczas walka piechoty bułgarskiej miała jedynie na celu spędzenie Turków z tych części terenów, które komenda naczelna bułgarska wybrała jako punkty najstosowniejsze do ostrzeliwania pozycyj tureckich. Wprawdzie Turcy umieli powstrzymać piechotę bułgarską od posunięcia się zbyt daleko, ale Bułgarzy bądźcobądź osiągnęli cel zamierzony, ponieważ zdołali wprowadzić swoją artylerye na upatrzone z góry stanowiska. Tylko podobno na krańcach obu skrzydeł Turcy stawili opór bardziej zacięty i nie dopuścili artyleryi bułgarskiej do zajęcia tych punktów, które były najstosowniejszymi do podjęcia bombardowania. Wysiłki bułgarskie nie powiodły się, ponieważ równocześnie z armią turecką współdziałały bardzo zręcznie ataki wojenne tureckie. Artylerya okrętowa turecka strzelała dosyć celnie i uniemożliwiła Bułgarom zajęcie z góry upatrzonych punktów.

Dzienniki wiedeńskie utrzymują nawet — jak naprzykład „Neue Freie Presse“ — że na podstawie dotychczasowych informacyj osięga się wrażenie, jakoby ciężka artylerya turecka górowała liczbą dział i siłą pocisków dział nad bateryami bułgarskiemi. Turcy nadto rozporządzają bardzo obfitymi zasobami amunicyi. Wynika stąd, że na wypadek podjęcia dalszej walki, Turcy mogą opierać się skutecznie czas dłuższy. Zwłaszcza na południe od miejscowości Czataldża Turcy mają stanowisko bardzo korzystne, ponieważ mają przed swoim frontem błota i bagniska dwóch strumieni. Przez te bagniska Bułgarzy musieliby przejść pod pełnym ogniem karabinowym i armatnim tureckim. Natomiast nie tak korzystnie przedstawiają się szanse tureckie na południowy zachód od Derkos. Tam rozciągają się znaczne lasy, pod osłoną których Bułgarzy mogą podejść pod same forty. Turcy utrzymują, że do tej pory zdołali odeprzeć wszystkie szturmy bułgarskie i zadać Bułgarom znaczne straty. Wywiera to wpływ dobry na wojsko tureckie. Podobno dyscyplina wojsk tureckich i duch żołnierzy i oficerów znacznie się polepszyły. Po bitwach pod Lule Burgas i pod Czorlu nikt się nie spodziewał, że Turcy będą mogli stawić jeszcze czas dłuższy opór zacięty. Okolicznością atoli niepomyślną dla Turków jest wzrost cholery. Wprawdzie rząd turecki utrzymuje, że rozmiary tej zarazy nie są tak wielkimi, by mogły złamać opór wojsk tureckich. Natomiast wiadomości prywatne stwierdzają, że

cholera porywa codziennie setki żołnierzy tureckich. Turcy atoli codziennie otrzymują nowe posiłki z Azyi Mniejszej. Dzięki tym posiłkom mogą nie tylko wyrównywać poniesione straty, ale nawet rosną w siłę liczebną, podczas gdy armia bułgarska już stawiła pod chorągwie wszystkich ludzi, którymi mogła rozporządzać. Jedyną dla Bułgarów pomocą może być armia grecka i armia serbska.

Amon.

Obrazki wojenne.

Wywatowany generał.

Zgarbiony, hypochondryczny człowieczek, ze sztywnionym grzbietem i sztywnymi muskułami, który siedzi w wypoduszkowanem krześle, z grubym kocem na kolanach, opakowany watą, z wełnianym szalem na szyi, z wielką filiżanką kawy w ręce i z topograficzną mapą przed oczyma — tak charakteryzuje Anna Christicz, belgradzka korespondentka „Daily Expresu", serbskiego szefa sztabu generalnego Putnika, duszę wojny, znakomitego wodza, niedawno awansowanego przez króla Piotra na wojewodę.

Przed wielu laty był Putnik świetnym oficerem; teraz żyje niemal poza światem i w bardzo powierzchownej styczności z oficerami swego sztabu, którzy doń do izby przychodzą i milcząco mu składają raporty, które on szybko uwagami na marginesie zaopatruje, albo też ustnie, ale krótko i zwięźle. Putnik słucha ich milcząco, odpowiada wskazówkami, pisząc je i mruczy, gdy oficer się żegna, coś niezrozumiałego pod nosem. Putnik towarzyszy zwycięskiemu wojsku od etapu do etapu; jego wagon kolejowy ogrzewany jest parą: wzdłuż korytarza stoją trwożliwie szepczący młodzi oficerowie ordynansowi i truchleją, gdy ze „sanctissimum" szefa sztabu generalnego kaszel dojdzie. Mogą poledz tysiące żołnierzy na polach bitew, ale generał Putnik nie może swego życia stawiać na kartę przez przeziębienie. Od niego, od jego planów strategicznych zależy szczęście serbskiej broni!

Dzwony... dzwony... dzwony!

Naoczni świadkowie zdobycia twierdzy Lozengrad (Kirk-kilisse) opowiadają o następującym szczególe, który przyczynił się do popłochu i paniki, z jaką wojsko tureckie opuściło miasto:

Po bitwie z 23 października, która rozegrała się pod miastem, w jego obwarowaniach, Turcy przerażeni zebrali się w mieście. Przepędzili noc w wielkim niepokoju, drżąc bez przerwy, że Bułgarzy znowu ich zaatakują.

Dnia 24 października o świcie na dzwonnicy bułgarskiej cerkwi „Św. Trójcy" zaczęły nerwowo i bez przerwy dzwonić dzwony, a ze wszystkich cerkwi odpowiedziały im dzwony inne.

Powstała panika. Turcy poczęli biegać po ulicach, jako szaleli, wołając: „Giaurowie idą!"

A tu wszędzie i ciągle: dzwony, dzwony, dzwony!

Przerażeni Turcy opuszczają miasto i bezładnie uciekają ku południowi, a od północy nadciągają żołnierze bułgarscy.

Bohaterami tego czynu byli mali chłopcy bułgarscy. Po kilku z nich wdrapało się na każdą dzwonnicę i zaniepokoiło tak strasznie dzwonieniem turecką ludność i armię. Plan ich udał się im wybornie.

Przypalona gęsina.

Nasz oddział był w przedniej straży. Szliśmy powoli, bo ziemia była bardzo rozmokła. Na widnokręgu widać było płonące wioski. Wreszcie o 8 wieczorem dotarliśmy do wsi Greczkenli. Nigdzie ani żywej duszy we wsi całej. Wszystko opustoszało, tylko tu i ówdzie wył pies samotny, budząc w nas niesamowite nastroje.

Wydano rozkaz do odpoczynku, a my opuściliśmy na ziemię nasze „rance" (torby). Dobyliśmy z nich chleb, ser i co kto miał ze sobą. Kilku jednak towarzyszy spostrzegło na ulicy spacerujące gęsi, które w kilka minut poległy śmiercią... niewalecznych.

— Będziemy mieli pieczone gąski i to tureckie, dobrze wykarmione! — powiedział jeden z żołnierzy, który zabierał się do ich upieczenia.

Nadziano je na długi kij i wetknięto w płomienie jednego z płonących domostw. Grupa żołnierzy otoczyła kucharza, który im dowodził, że trochę przywędzona w dymie gęsina będzie jeszcze smaczniejsza.

Nagle słyszymy bęben. Chwytamy za karabiny i pędzimy biegiem ku południowej wsi, gdzie natrafiamy na silny oddział turecki. Ale nasze gromkie „hurra!" wystarczyło, aby Turcy zawrócili. Nieprzyjaciel umknął i pozostawił dwie mitraljezy z końmi. Ścigaliśmy go z jaką godzinę, a potem wróciliśmy.

— Spoczynek, chłopcy! — usłyszeliśmy dźwięczny głos naszego komendanta.

Wszyscy złożyli znowu karabiny w kozły i zabrali się do przerwanego jedzenia. Kilku z nas poszło do pozostawionego przez nas na miejscu kucharza, aby zobaczyć, co zrobił z gęsiami. Ale kucharz przepadł bez śladu.

— Gdzie się też podział? Może mu się przytrafiło coś złego? — myślał z nas każdy.

— Jestem tutaj — zabrzmiał nagle głos jego z ciemnej nocy i kucharz ukazał się przed nami.

Ale nie był sam: prowadził tureckiego oficera.

— Nudziło mi się samemu, poszedłem więc na polowanie... Zmęczył mnie, zanim go pojmałem. Nie chciał mi oddać swego rewolweru. Musiałem go powalić na ziemię. Potrzymajcie go, a potem damy mu także kawałek gęsi.

Po kilku minutach jedliśmy z apetytem pieczoną gęsinę, tylko oficer turecki był zdania, że była trochę przypalona...

Gdybym korespondentem wojennym był na Bałkanie...

Rzecz czytana na „Żywym Dzienniku", urządzonym przez Syndykat Dziennikarzy krakowskich w dniu 17 b. m. w sali Starego Teatru.

Gdybym korespondentem
wojennym był na Bałkanie,
gdzieś w Skoplje, w Czorlu, w Czataldży,
w Salonice lub Podgoricy,

patrzałbym oczyma własnemi na zdarzeń tok wiekopomnych, o których już za lat kilka młodzież się będzie uczyła w szkołach, wdrażając w swój umysł daty tych bitw, tych zapasów, co znowu mapę Europy z gruntu przekształcić zdołały.

Wsłuchany w poszum Maricy
Wardaru, Strumy, Bojany,
i hukiem dział ogłuszony

patrzałbym na boje straszliwe, na żniwo śmierci okropne, na nędzę niewysłowioną, na grozę ran, na pożogę — i na tryumfy, co chwałą w wiek wieków będą rozbrzmiewać!

Gdybym korespondentem
wojennym był na Bałkanie,

widziałbym, jak drobne narody w bój się zerwały ogromny: jak mszcząc się krzywdy wiekowej, hartowne męstwem i wiarą, nie szczędząc krwi, gardząc śmiercią, skroń wieńczą laurem zwycięstwa!

Widziałbym tam drobne ludy, gdzie każdy stał się żołnierzem, gdzie każdy wie, o co walczy i w walkę idzie z ochotą... A jeźli pada, to świadom, że krwawe trudy nie pójdą na marne, że nie naprózno krwią swoją ugor ojczysty użyźnił; a gdy umiera, to łza mu oka nie zmąci gorzka, że kruki, wrony nad opuszczoną mogiłą pieśni żałobne zakraczą...

Gdybym korespondentem
wojennym był na Bałkanie,

widziałbym, jak myśl świadoma celu, jak duch postępu, organizacyi potęga i nienawiści hart płodny działają — cuda i w gruzy walą moc barbarzyńską, co jarzmem gniotła kark wolny!

Gdybym korespondentem
wojennym był na Bałkanie,

patrzałbym na to z podziwem, patrzałbym na to z zazdrością... Niestety, siedzę tu z wami i słucham jeno ciekawie tych wieści, co nam z południa płyną —

a gdy dokoła spojrzę, to widzę, jak mrowie litwackie zalewa miasta, wiodąc ulicą Warszawy w tryumfie „posła" Jagiełłę! Widzę, jak Prusak wywłaszcza nas z siedzib — i słyszę w okrąg swary i waśni i kłótnie... A wszystko na tle ołowianem nieba, co deszczem i śniegiem w twarze nam sypie codziennie, wszystko na tle tej szarugi jesiennej naszej żałobnej, wśród smętku słabych, bezradnych, w ciasnocie dusznej, co dech nam zapiera, wśród waśni marnych...

I chce się pięści zacisnąć
i zakląć: Do stu piorunów!

kiedyż z szarzyzny, z ciasnoty wydobędziemy się wreszcie? Kiedyż w pierś tchu znów pochwycim, swobodnie, górnie i dumnie i będziem sobą i będziem żyli jak inne narody? Kiedyż grom burzy nareszcie padnie i wstrząśnie potężnie tym starym, podłym tym światem? I wiosnę nam upragnioną, wiosnę przyniesie bałkańską?

Wszak tylu nas tu jest społem, wszak mnogo, mnogo w krąg luda!

Lecz nie żołnierzy, niestety, bałkańskich, przejętych jedną myślą i jednym duchem, świadomych drogi, rozważnych a wszystko mężnie ważących! Lecz masy, co jeszcze ślepa, bezwiedna jeszcze i słaba...

Gdybym korespondentem
wojennym był na Bałkanie,
gdzieś w Skoplje, w Czorlu, w Czataldży,
w Salonice lub Podgoricy —
na owe boje, gdzie ludy
kują swój los mężną dłonią,
patrzałbym jeno z podziwem,
patrzałbym z gorzką zazdrością...

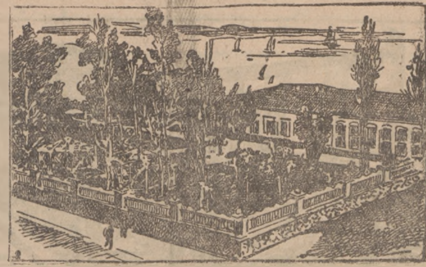
L. S.

San Giovani di Medua.



Rycina nasza przedstawia miejscowość portową San Giovani di Medua, która nabrała znaczenia niemal dziejowego, gdyż stała się jabłkiem niezgody między Serbią, Czarnogórą, Austryą i Włochami. Miejscowość ta, zajęta przez Czarnogórców, sama przez się mało posiada znaczenie. Posiada atoli doskonały port, połączony gościńcem z miastem Alessio, oddalonem o 40 km. od wybrzeża adryatyckiego. — Austrya i Włochy zdecydowane są żadną miarą nie dopuścić do stałego zajęcia tego portu przez Serbów lub Czarnogórców.

Durazzo.



Miasteczko Durazzo, które Serbowie tak gorąco pragną objąć w posiadanie, leży w odległości zaledwo 100 km. w linii powietrznej od Spizzy, krańcowego miasteczka dalmatyńskiego. — Miasteczko liczy zaledwo 1000 mieszkańców, posiada atoli bardzo dobry port nad Adryatykiem i uprawia znaczny handel z resztą Albanii. Raz na tydzień przybija do portu parowiec tryesteńskiego Lloydu, zaś raz na 2 tygodnie parowiec kompanii węgiersko-kroackiej z Fiume i pewnej włoskiej kompanii.

Zajęcie Monastyru.

Miasto Monastyr, zajęte w dniu 18 listopada przez Serbów, jest właściwie stolicą Macedonii. Leży na szerokiej wyżynie, przez którą płynie rzeka Czerna, dopływ Vardaru. Ludność Monastyru liczy około 50.000 głów. Wyżyna jest dobrze nawodnioną, żyzną i bogatą. Otaczają ją w szerokiem promieniu potężne pasma górskie, wśród których widnieje tylko wąskie przejście do miasta. Domy są pochowane w ogrodach i dlatego miasto z daleka przedstawia się bardzo malowniczo. Natomiast z bliska charakter miasta jest czysto wschodni, to znaczy pełno w nim brudu i nieporządku, uliczki są ciasne; obok domów i gmachów, przeznaczonych na cele wojskowe, jak koszary, magazyny, pełno walących się chałup, baraków z drzewa. Dawniej Monastyr cieszył się kwitnącym przemysłem drobnym i rzemiosłami. Teraz ruch rękodzielniczy osłabł. Głównym przedmiotem wyrobu i zbytu są sandały zwane opankami i tureckie trzewiki. Ale dzięki sporej ilości mieszkańców oraz pomyślnemu położeniu centralnemu handel w Monastyrze jeszcze nie upadł zupełnie — i stale odbywające się jarmarai sprowadzają tysiące chłopów z okolic podmiejskich do miasta. W mieście rezydował generał-gubernator turecki, czyli „wali“ i komendant 6 korpusu armii tureckiej.

Zajęcie Monastyru jest ciężkim ciosem politycznym i militarnym dla Turcyi. W Monastyrze stała armia turecka licząca 50.000 żołnierzy i spora ilość generałów. Armia ta została po bardzo krwawej walce rozbita i cofa się. Jakkolwiek wieści o kapitulacyi tej armii i wzięciu do niewoli Zekki Baszy okazały się nieprawdziwemi, zdaje się, że los taki spotka istotnie tę cofającą się armię, bo osaczają ją Serbowie i Grecy.

Życie gospodarcze europejskiej Turcyi.

Jako następstwo zwycięstw państw bałkańskich, występuje na widownię Turcya europejska, jako objekt podziału. Koniecznem jest przedstawienie pewnych dat statystycznych, będących odzwierciedleniem ekonomicznem, upadającego państwa.

Cały obszar Turcyi europ. wynosi 169.300 km². Obszar ten zamieszkiwało 6,190,200 ludności. Wilajet konstantynopolski zamieszkuje 1,203,000 obywateli. Czataldzki 60,000. Cyfry innych wilajetów, którym grozi rozbiór, przedstawiają się następująco:

	Całkowity obszar	Obszar ziemi pod uprawę	Zaludnienie	Gęstość zaludnienia w stosunku
	w km²			na km²
Adryanopol	384,000	3,810	1,028,000	2
Solun	35,000	2,025	113,000	33
Monastyr	28.000	1,854	849,000	29
Kosowo	32,900	3.194	1,038,000	31
Janina	17,900	962	270,000	30

Z wykazu tego widzimy, jak mały jest obszar ziemi pod uprawę, jak nizka jest gęstość zaludnienia.

Ustawiczne niepokoje nie mogły wytworzyć rozwoju kultury gospodarczej, o czem świadczy stan dobytku gospodarczego w Turcyi europejskiej z końcem r. 1910

Wakaz ten podaje:

545,293	koni, mułów i osłów	t. j. 9	szt. na 1 km.²
1,678,659	bydła	118	„ „ „
10,433,441	owiec i kóz	754	„ „ „

Jest zatem nadzieja, że przy podniesieniu się kultury i nastaniu normalnych stosunków ten wielki obszar niewyzyskany ziem bałkańskich wytworzy wielką produkcyę rolniczą i hodowlaną, stanie się przyszłym spichlerzem Europy.

„Pobratymstwo“ u Albańczyków.

Do najciekawszych instytucyi, albańskiego prawa zwyczajowego należy t. zw. pobratymstwo, zobowiązujące związane niem osoby do wszelkich wzajemnych poświęceń.

Chcący je zawrzeć junacy, zapraszają trzeciego na świadka. Ten podwiązuje tamtym małe palce u prawych rąk czarnym sznurkiem, nakłówa im nożem końce palców i zbiera wyciekającą krew do czarki, napełnionej winem lub „rakiją“. Gdy czarka już pełna krwi, pobratymcy wypijają ją naprzemian na trzy hausty. Świadek, dokonujący obrzędu, wchodzi również w pewien moralny związek z pobratymcami, staje się ich „kumbare“ (kumotrem niejako). Czasem zawiera się jednak pobratymstwo na prędce i gdy niema pod ręką osoby pożądanej na „kumbarego“, ceremoniał jest inny, a surowszy. Kandydaci na pobratymców zakasują rękawy na lewem ręku i nakłówają sobie po cztery palce, nie na końcach, lecz od dłoni, a krew nie może sączyć się tylko i wyciskać powoli, lecz musi trysnąć; natenczas z liżują sobie krew wzajemnie po trzykroć: obwiążą sobie ręce obejmą się, uściskają i wycałują.

Pobratymstwo zdarza się pomiędzy muzułmanem i chrześcijaninem Albańczykiem; może być zawarte nawet z cudzoziemcem.

Istnieją też u Albańczyków jeszcze postrzyżyny. Muzułmańscy Arnauci (Albańczycy — bo to jedno i to samo) mają przesąd, że komu mrą drobne dzieci, powinien zaprosić na kumotra postrzyżynowego chrześcijanina, a wtenczas dzieci zaczną mu się chować. Kumoter taki zażywa wielkiego poważania, znoszą mu wszyscy członkowie rodziny podarunki, a w razie jakiejkolwiek potrzeby lub niebezpieczeństwa może liczyć na pewno na swych muzułmańskich przyjaciół.

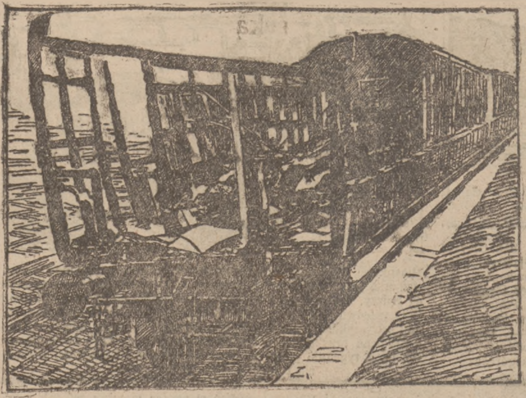
O postrzyżynach u Albańczyków pisał też polski uczony ś. p. Karol Potkański, w swem dziele „Postrzyżyny“, wydanem przez krakowską Akademię Umiejętności.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson o Polakach.

Obrany prezydentem Stanów Zjednoczonych dr. Wilson nie darzy swą sympatyą przychodźców słowiańskich; przeciwnie — w dziele swem o emigracyi, cieszącem się w Ameryce wielką powagą, atakuje w sposób bardzo ostry przybyszów Słowian wogóle, Polaków zaś w szczególności, nazywając ich „żywiołem niepożądanym, wprowadzającym rozkład i demoralizacyę w zdrowe warstwy ludności, dawniej w Stanach osiadłej“. Dzieło to wywołało w swoim czasie wiele wrzawy.

Ze strony polskiej dowodzono, że argumenty p. Wilsona nie wytrzymują krytyki.

Grób płomienny 14 ludzi.



Niedawno temu wydarzyła się w Anglii pod Liverpoolem (koło stacyi Ditton Junction) katastrofa, która należy do rzędu najstraszniejszych. Lokomotywa pociągu ekspresowego wykoleiła się na zakręcie i rozbiła się na kawałki, uderzając o słup mostu. Wagony zaś siłą rozpędu jechały dalej i zatrzymały się dopiero na stacyi Ditton-Junction. Rezerwoar gazowy w jednym z wagonów pękł i wagon cały stanął w płomieniach. 14 pasażerów zginęło wśród najstraszniejszych męczarni, w obliczu personalu stacyjnego, który nie mógł pospieszyć z ratunkiem z powodu żaru, jaki bił od płonącego wagonu. Rycina nasza przedstawia resztki spalonego wagonu, który był płomiennym grobem 14 ludzi.

Pomimo to jednak znalazły one licznych zwolenników i dały początek projektowi do ustawy, utrudniającej, a nawet uniemożliwiającej Słowianom immigracyę do Stanów Zjednoczonych.

Projekt ten, podniesiony i omawiany w kołach rządowych, nie doczekał się wprowadzenia w życie za prezydentury Tafta. Obawiać się należy, że przyszły prezydent obdarzy go swem poparciem. A wiadomo, że wpływ władzy prezydenta Stanów jest w tej dziedzinie potężny i że nie trudno mu będzie urzeczywistnić w praktyce to, co dawniej w teoryi propagował.

Utrudnienia w wychodźtwie, gdyby je miano zastosować, skierowałyby emigracyę w inne strony, np. do Kanady, lub na zachodnie wybrzeża Ameryki, gdzie już dziś przygotowują się na przyjęcie przychodźców, których obfitego napływu spodziewają się po otwarciu kanału Panamskiego. A napływ ten jest tam bardzo pożądany, powstrzyma bowiem immigracyę chińską i japońską, przeciw której opinia publiczna amerykańska coraz ostrzej występuje.

Wzrost stopy procentowej.

Zaledwie Bank Rzeszy niemieckiej podniósł we czwartek stopę procentową z 5-ciu na 6, natychmiast w piątek to samo uczynił Bank austro-węgierski. Wewnętrzny rynek pieniężny w monarchii habsburkiej nie wymagał takiego podniesienia stopy procentowej, ponieważ, wedle ostatniego wykazu (z 7. b. m.), portfel wekslowy Banku był szczuplejszy od przeszłorocznego w tym samym czasie o 43 mil. koron; prawda jednak, że pod lombard papierów wydano o 73 mil. koron więcej, niż w tym samym czasie w roku przeszłym, przez co suma pożyczek wzrosła na czysto o 30 mil. kor.; ale lombardowanie papierów jest zazwyczaj interesem krótkoterminowym, najczęściej zależnym od gry giełdowej, nie zaś od stanu spraw handlowych i przemysłowych. Rezerwa złota jest wprawdzie o 43 mil. koron mniejsza, niż była o tym czasie w roku przeszłym, ale to znowu z winy coraz gorszego bilansu handlowego; zresztą właśnie w ciągu ostatniego miesiąca rezerwa złota wzrosła o milion. Tak więc wewnętrzny rynek pieniężny nie zmuszał Banku austro-węgierskiego do powiększenia stopy procentowej, ale skoro to uczyniły wszystkie banki państwowe, nawet szwedzki, to i austro-węgierski nie mógł postąpić inaczej.

Kredyt drożeje w całej Europie. Tak drogi, jak teraz, był w r. 1899 podczas wojny transwaalskiej i w 1907 w czasie olbrzymiego przesilenia pieniężnego w Stanach Zjednoczonych. Ale w obu tych poprzednich razach drożyzna kredytu trwała krótko: w 1899 od 6 października do 6 grudnia, a w r. 1907 od 11 listopada do stycznia roku następnego. Teraz zapewne potrwa znacznie dłużej i oddziała ujemnie na całe życie ekonomiczne, ponieważ wszystkie inne instytucye finansowe jeszcze bardziej podniosą swe stopy procentowe i zmniejszą rozmiary kredytu.

Są to skutki wypadków na Bałkanach — wypadków, o których świat finansowy widocznie myśli, że się bynajmniej nie skończą.

Z płonącą ręką na ulicy.

(Patrz ilustracyę na str. 11-ej).

Przechodnie, którzy onegdaj popołudniu szli przez Marcerstrasse w Wiedniu stawali osłupieni niesłychanym widokiem. Oto ulicą biegła, rozpaczliwie krzycząc, młoda dziewczyna z wyciągniętą ręką, która cała była w płomieniach. Posłaniec pospieszył jej z pomocą i ugasił płomień, poczem tow. ratunkowe odwiozło ciężko poparzoną do szpitala. Jak się okazało nieszczęśliwą była służąca Marya Stifter, która dnia owego czyściła rękawiczki benzyną. Rękawiczki miała na rękach. Obok, gdzie była zajęta tą pracą, na kuchence gazowej gotowało się w garnuszku kakao. W pewnej chwili napój zaczął kipieć a służąca, bojąc się, by napój się nie wylał, pospiesznie usunęła garnuszek. W tej chwili płomień ogarnął jej rękę, na której miała rękawiczkę, przesyconą benzyną. Od płomienia zajęły się rękawy bluzki. W panicznym strachu, i rozpaczliwie krzycząc, służąca wybiegła z domu na ulicę, gdzie jeden z przechodniów, posłaniec publiczny, płomień ugasił czapką. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej dalszej pomocy.

Z różnych stron.

Kto będzie prezydentem Republiki francuskiej? — Nieurodzaj na kawior i inne przyczyny jego podrożenia. — Koniec sławnego boksera. — Krawcy a wojna.

Wypadki bałkańskie i grożące z tego powodu zawikłania międzynarodowe, odwróciły uwagę opinii publicznej od innej sprawy, mającej znaczenie międzynarodowe, która tuż-tuż znajdzie się wobec rozstrzygnięcia. Chodzi o prezydenturę Francyi i o następstwo po panu Falliéres. Prezydenta Republiki we Francyi wybiera, jak wiadomo Izba deputowanych i senat, połączone razem w t. zw. „Kongres“, który odbywa się w Wersalu, naturalnie co lat 7. Owoż obecnie siedmiolecie p. Falliéresa kończy się i wypływają rozmaite kandydatury na tę godność, która wedle wyrażenia byłego prezydenta ministrów Clemenceau, we Francyi „jest niczem, a mogłaby być z konstytucyi wszystkiem“, gdyby ją piastował człowiek energiczny. Takim byłby przedewszystkiem sam Clemenceau, ale zapewne wybrany nie będzie. Zarzucają mu, że jest duchem tak niespokojnym, iż wybór jego groziłby pokojowi europejskiemu. Ale to tylko pozór, bo rządy p. Clemenceau, jako ministra, były właśnie uspokojeniem stosunków międzynarodowych. Przeszkadza mu więcej właśnie jego energia, powtóre zapatrywania polityczne wyrażane ostatnimi laty. P. Clemenceau, jako minister, w czasie walki kościelnej śmiał powiedzieć, że „ani jeden kościół nie będzie zamknięty“, p. Clemenceau, po ustąpieniu i po powrocie z podróży do Argentyny, śmiał wyrazić zdanie, że rola szlachty w społeczeństwie „jest i potrzebna i pożyteczna“, więc p. Clemenceau, choć „radykał“, znajduje się na czarnej liście. Z innych kandydatów wspomnieć należy prezydenta senatu, p. Dubost, któremu zarzucają jednakże, że jest mały wzrostem jak Thiers, ale niema sławy i zasług Thiersa; Deschanel, prezydent Izby, który dla radykałów jest za umiarkowany, a dla wielu praktycznych polityków za bardzo literatem; Bourgeois, przywódca partyi radykalnej, umiarkowany liberał; zasłużony a sędziwy Ribot, obecny prezydent ministrów Poincaré i wreszcie minister rolnictwa Pams, który ma to za sobą, że o nim się nie mówi i... że jest milionerem.

Pan Pams będzie przynajmniej mógł postawić francuską kuchnię w Pałacu elizejskim znowu na wyżynie „narodowej“ — z której ją sprowadził p. Falliéres — do czego potrzeba dużo pieniędzy, tem więcej, że niezbędny, ze względu na zaznaczenie kulinarnego sojuszu francusko-rosyjskiego, kawior obecnie niepomiernie podrożał. Przyczyną najważniejszą jest tegoroczny zły połów jesiotrów w morzu Kaspijskiem, z powodu, że zarówno na wiosnę, jak w jesieni, to jest w czasie dwuzbiorów ikry jesiotra, z której sporządza się najlepszy kawior, panowały tam burze, które przyprawiły rybaków o stratę znacznej części zbioru, ocenianego w normalnym roku na 50 milionów rubli. Drugą przyczyną zmniejszenia się zapasów kawioru i jego drożyzny jest wyniszczanie przez chłopów nad Wołgą i morzem Kaspijskiem jesiotrów nawet w porze, kiedy ich łowić nie wolno. Wskutek zmniejszenia się zapasów kawioru hurtownicy zagraniczni ponieśli już wielkie straty, gdyż przepadły im zaliczki, dano rybakom na kosztowne urządzenie połowu i niemniej kosztowne przyrządzanie ikry na kawior. Albowiem kawioru nie soli się zwykłą solą, bo aby się nie psuł, potrzebaby tyle soli, że nie byłby do jedzenia, więc zwłaszcza lepsze gatunki soli się solą borową i utropiną. Na podrożenie kawioru wpływa też w niemałej mierze to, że Amerykanie nabrali do niego gustu i że już drugi rok zakupują go w ogromnych ilościach i po wysokich cenach.

Złośliwi powiadają, że wzrastający apetyt Amerykanów na kawior ma głębsze przyczyny, że pochodzi z podobieństwa koloru

kawioru do skóry murzyńskiej i że Amerykanie, nie mogąc pozjadać żywcem swoich murzynów, zadowalają rosnącą do nich swoją nienawiść — jedzeniem kawioru. Ta nienawiść skrupiła się też na słynnym bokserze Johnsonie, murzynie, który przed paru laty oburzył na siebie całą Amerykę, pobiwszy najsławniejszego boksera białego i zyskawszy miano szampiona świata. Johnson siedzi teraz w więzieniu, które swoją drogą uchroniło go przed zlynczowaniem przez tłum. Zdaje się jednak, że Johnson, nie jest bez winy, którą tylko powiększa ...kolor jego skóry. Mianowicie Johnson, zarobiwszy ogromne sumy kułakowaniem, założył w Chicago wspaniałą kawiarnię, w której podobno schodziły się bardzo niepocieszne sfery i działy się bardzo niepocieszne rzeczy. Uwagę policyi zwróciło samobójstwo żony Johnsona, a na podstawie dochodzeń zarzucono mu uwiedzenie 16-letniej białej dziewczynki. Ciekawa jest obrona Johnsona, który powiada, że nie miał potrzeby nikogo uwodzić, bo kobiety białe tak na niego „leciały", że nie było ani jednej damy w Chicago, któraby się oparła, gdyby tylko na nią palcem skinął.

W warsztatach wielkich domów krawieckich w Paryżu zapanowało pewne zatamowanie ruchu i to właśnie teraz, gdy w sezonie zimowym najwięcej jest roboty. Przyczyną tego jest — wojna na Bałkanach. Serbowie bowiem i Bułgarowie są najsilniejszymi krawcami na świecie, a obecnie wszyscy, jak jeden, odjechali do domu, aby igłę i nożyce zamienić na szablę lub bagnet. Syndykat paryski krawców oblicza liczbę ubytków na niemniej, jak 20.000 czeladników, którzy pospieszyli pod chorągiew. Ilu z nich ubędzie?! Ilu leży po szpitalach ciężko rannych?! Nie dziwota, że paryscy majstrowie wydzierają sobie z głowy włosy i życzą jak najprędszego zakończenia rozlewu krwi na Bałkanach.

Z płonącą ręką na ulicy.



(*Patrz opis na str. 10-tej*).

Dzieje milionera.

W Jonesville, w Stanach Zjednoczonych, zastrzelił się w tych dniach były milioner, Edwin Deyer, podarowawszy resztę gotówki pierwszemu spotkanemu na drodze żebrakowi.

Przejścia życiowe tego człowieka nie pozostawiają pod względem zmienności losu nic do życzenia.

Deyer, urodzony, jak tylu bogaczów amerykańskich, z rodziców bardzo ubogich, wkroczył na drogę wielkich spekulacyi przez odkrycie w Meksyku niezmiernie bogatej kopalni opalów. Dochody z tego przedsiębiorstwa dały mu środki do wybudowania meksykańskiej kolei centralnej i stanął w szeregu książąt finansowych Stanów Zjednoczonych.

Deyer osiadł w Chicago, gdzie niebawem wybrano go na członka izby handlowej. Na stanowisku tem powiększył jeszcze bardziej olbrzymi swój majątek i byłby może do dzi-

– 40 –

owe nieprzebrnione błoto wołyńskie, w którem ludzie częstokroć buty gubią, tak dobrze za nogi chwyta... Zaprzężono kolebkę, bo od rynku do Dominikanów kawał drogi był dobry, a po tarcicach i ceglach przejście niewygodne.

Kościół dziś stojący ruiną, naówczas wspaniale wyglądał. Ledwie weszli doń: Miecznikowa z córką, Kapelan i Janasz i służba, wnet zasygnowano na wotywę i wystąpił Przeor z asystencyą przed ołtarz S. Ducha... Zagrały organy, uradowały się dusze, bo nabożeństwo było piękne i wspaniałe... Zaledwie się skończyło, a ks. Zając przyszedł z pateną do Miecznikowej, kapelan, który już wszystkie drogi znał, poprowadził do celi Przeora. Tam go nie zastali jeszcze, bo się modlił po mszy, ale śniadanie gotowem było, a niewiele poczekawszy i ks. Zając z wesołą twarzą się zjawił, witając miłych gości i wyrażając radość, że ich w ubogim klasztorze przyjmować może.

Przyjęcie wszakże wcale ubóstwa nie oznajmiało owszem obfite było i pokaźne... Poczęła się rozmowa wesoło...

— Mówił mi wczoraj, mój stary przyjaciel ks. Żudra — rzekł Przeor — że się pani Miecznikowa do Gródka wybrała; uszom wierzyć nie chciałem.

— A to dlaczego? ks. Przeorze dobrodzieju...

— Boć to sama turecka granica i sam zbójecki kąt, osławiony, dokąd z dobrej woli niktby dziś się nie wybrał.

Spojrzał na panią Miecznikową, która właśnie śliwki z rożenka zdejmowała, lecz na jej twarzy najmniejszej alteracyi znaku nie dostrzegł.

— A! mój ojcze, odpowiedziała śmiejąc się — strachy na lachy... Zdaleka wszystko straszne, ale my jakoś, choć kobiety, mężne serca mamy i nie trwożym się, jak widzicie. Przeor spojrzał na Żudrę, Żudra na niego... — Źle...

— Piękna to rzecz męztwo — odparł Dominikanin, le napróżno się narażać..

— Cóż i kto nam uczynić może? — zapytała Miecznikowa...

— Naprzód i droga, dojeżdżając wąwozami, nie bar-

– 37 –

Posadziwszy go tedy i lampeczkę wina kazawszy przynieść, począł dopytywać ks. Zając... Wszyscy naówczas ciekawi byli tej wyprawy króla Jana przeciwko niewiernym, o której sława się rozchodziła, że w lidze z innemi monarchami chrześcijańskimi zadać może cios śmiertelny potędze Turków w Europie.

Tu, na kresach niemal, siedząc, daleko mniej wiedziano, co się na drugiej granicy działo, więc pytań było bez końca. O ile mógł zaspokajał je ks. Żudra.

— Ojcze najprzewielebniejszy, rzekł w końcu — dajcież mi też dopytać się u was o to, czego potrzeba...

— Mów! księżuniu — odparł Przeor wesoło...

— Macie tedy wiedzieć, żem ja tu nie sam przybył i nie *per pedes apostolorum*, ale z dworem mojej pani a dobrodziejki, pani Miecznikowej Zboińskiej z Mierzejewic.

Jedziemy, mogę powiedzieć, na kraj świata. Święta i zacna jest pani nasza, ale gdy czego zapragnie, rozstąp się ziemio — musi to być. Mają Miecznikowstwo z dawnych lat na samem Podolu pograniczu...

— Gródek — przerwał Przeor — znam, wiem, bom tam bywał.

— Chwalaż-ci panie — zawołał, powstając Żudra to mi przynajmniej powiedzieć możecie co o nim i jak tam dojechać i jak tam poczynać.

Przeor się zdawał namyślać chwilę, a Żudrze w oczy patrzał.

— Ze wszelkim respektem dla pani Miecznikowej waszej — począł — powiem wam, że prawdziwie kobiecym rozumem sobie tę podróż osnuła. Dojechać możecie, ale żebyście mieli cało powrócić! Za to nikt rozumny nie zaręczy...

— Dlaczego? zawołał przestraszony Żudra, ręce łamiąc.

— Dlatego, że niebezpieczniejszego kąta nad ten w świecie niema. Tatarowie, Lipki, włóczęgi, bandy najrozmaitszego tatałajstwa tam sobie na kraju obrały siedlisko. Cóż wy im prosto w paszczę leźć chcecie?

Zatrzymał się ks. Przeor i dodał po chwili:

siaj potentatem na rynku pieniężnym Ameryki, gdyby nie pomysł fantastyczny zagarnięcia w swe ręce całego handlu zbożem metropolii zachodniej Stanów Zjednoczonych. W spekulacyi tej ogromnej stracił cały majątek niemal co do grosza i zniknął z widnokręgu.

Po kilku latach wypłynął na widownię publiczną, ale tym razem w Wenezueli, gdzie usiłował wywołać rewolucyę. Lecz i ten pomysł zawiódł, niespokojny więc awanturnik musiał uciekać do Peru. Tam znalazł dla przedsięwzięć swych teren podatniejszy, wdał się w spekulacye kolejowe i niebawem uzyskał w peruwiańskich kołach kolejowych wpływy przemożne. — Po roku widzi go już Londyn bogatym i pełnym nadziei. Zręczny spekulant sprzedaje tam peruwiańskie akcye kolejowe i wraca do Stanów Zjednoczonych z milionem w kieszeni. Tam jednak ponownie traci wszystko.

Los wszakże stawia mu na drodze w jednem z letnisk milionerów amerykańskich w Florydzie, księżnę Castellucia. Deyer liczył wówczas, a było to w 1895 roku, lat 35, księżna zaś 75, posiadała natomiast majątek wartości dwu milionów franków. Po czterodniowej więc znajomości, Deyer staje się jej małżonkiem, a pieniądze sędziwej połowicy lokuje ponownie w kolejach meksykańskich i odgrywa rolę wielkiego pana, prowadząc życie huczne i wesołe.

Gdy wreszcie, po pięciu latach, 80-letnia małżonka jego umiera, jest jeszcze raz bez grosza, otrzymuje wszelako w spadku po żonie dwie urocze wyspy u wybrzeży stanu Maine. Lecz co mu po wyspach, gdy pragnie gotówki.

Niebawem tedy obie wyspy przechodzą w inne ręce, a Deyer za 115.000 dolarów gotówki zakłada Towarzystwo kopalni srebra w Meksyku, z kapitałem zakładowym półtora miliona dolarów. Po upływie zaledwie roku Towarzystwo bankrutuje. Stan upadłości wykazuje przeszło 300.000 dolarów pasywów, a tylko 150 dolarów aktywów! Deyer zatem uważa za dogodniejsze dla siebie ulotnić się ze Stanów Zjednoczonych.

W lutym r. z. poszukiwały go jeszcze listy gończe, w kłótni bowiem z dyrektorem zbankrutowanego Towarzystwa pokiereszował przeciwnika nożem.

Wreszcie w tych dniach zjawia się w Jonesville z 500 dolarami w kieszeni i wydaje za ten okruch z milionów niegdyś posiadanych bankiet dla przyjaciół w hotelu „Pacific“.

Pod koniec uczty wesołej, podnosi się z kielichem w ręku i wygłasza do współbiesiadników *speech* następujący:

— Nadszedł koniec śmiechu dla człeka o nazwisku głośnem. Jutro pomoże mu stary, dzielny towarzysz — rewolwer przenieść się na świat inny!

I rzeczywiście, następnego poranka wyszedł Deyer z hotelu „Pacific“ z 10 dolarami, które pozostały mu po zapłaceniu rachunku hotelowego, a podarowawszy tę kwotę pierwszemu spotkanemu na drodze żebrakowi, stanął pod drzwiami sąsiedniego domu, wpakował sobie kulę w głowę i padł bez życia.

Ze świata.

Zbrojenie się Niemiec. Z Berlina donoszą, że kierownictwo armii zażąda niebawem w parlamencie Rzeszy dalszych kredytów na uzbrojenia w r. 1913, poza tymi, które już zostały uchwalone na wiosnę w bieżącym roku. Mianowicie mają być sformowane odrazu wszystkie projektowane kompanie karabinów maszynowych, oraz ma zostać uzupełniona kawalerya VIII. korpusu (Koblencya). Dotąd na 144 dział, które liczy każdy korpus armii niemieckiej było 18 lekkich haubic podzielonych na 3 bateryе. Obecnie zaś dodano jeszcze 18 haubic na każdy korpus, tak, że będzie on liczył 108 dział polowych a 36 haubic. Wobec tego każda dywizya piechoty otrzyma swój dywizyon lekkich haubic.

Zabicie szpicla. Z Warszawy donoszą: Na ul. Nowowiejskiej onegdaj wieczorem wyskoczyło z dorózki trzech ludzi, podbiegło do jednego z przechodniów i kilkoma strzałami powaliło go na bruk. Gdy ranny dawał jeszcze słabe oznaki życia, jeden z napastników pochylił się nad nim i przestrzelił mu głowę, poczem wraz z dwoma innymi uciekł. Stwierdzono, że zabitym był niejaki Henryk Milewski, który miał przezwisko Heńko-szpicel.

Zamach trucicielski na biskupa. Z Zadaru donoszą: Skutkiem spożycia wina mszalnego zachorował ciężko biskup z Vegli Manicz, oraz jeden z księży. Władze wdrożyły dochodzenia, wynikiem których było aresztowanie nauczyciela, posądzonego o to, że otruć chciał biskupa i wsypał truciznę do wina. Nauczyciel ten w ostatnich dniach miał jakiś zatarg z biskupem. Zatrute wino mszalne posłano do instytutu chemicznego uniwersytetu w Gracu.

B. poseł przywódcą bandytów. Z Petersburga donoszą, że policya aresztowała tam b. posła z 2. Dumy Gusniewicza, który ma być rzekomo przywódcą bandy złodziei i rabusiów. Banda operowała głównie w samym Petersburgu. Ostatnimi czasy Gusniewicz włamał się do pałacu hr. Propanowa i popełnił kradzież na 30.000 rubli.

Groźny bunt więźniów. Z Paryża donoszą telegraficznie: Wczoraj wieczorem w mieście Rochefort wybuch w więzieniu bunt. Więźniowie strzałem rewolwerowym zabili starszego dozorcę, żonie jego odcięli brzytwą głowę, a następnie zabarykadowali się przed dozorcami i oddziałem wojska, które przybyło na pomoc. W dalszej walce więźniowie zabili jednego strażnika i dwóch więźniów. Oficer i dwaj żołnierze odnieśli ciężkie rany.

— 38 —

— Nie macie nic lepszego do czynienia tylko wypoczywszy w Konstantynowie, w imię Boże zawrócić do domu.

— Ale to nie może być! to być nie może — rzekł ks. Żudra, trzeba znać Miecznikową — *hic mulier*, córka też, dziecko prawie, ale mężnego ducha.

— Co? i z dzieckiem się wybrała? — zakrzyknął Przeor, dźwignąwszy ramionami. Głowyście potracili...

Niezmiernie się zmieszał ks. Żudra. — Co tu począć?

— Co począć? zawracać! mówię wam, o podróży nie myśleć! Sądzicie, że wszyscy Tatarowie poszli na Wiedeń? Zostało tej szarańczy do zbytku po rubieżach... Nieprzebrana ćma na granicach czatuje, aby plądrowała...

Widząc, że Żudra głowę w rękach ukrywszy, mocno się zadumał, Przeor mówił ciągle, chodząc i czarnego pociągając pasa, bo był dosyć otyły i miał zwyczaj go zawsze poprawiać, żeby mu do góry nie zbiegał.

— Nie chcę wam próżnego czynić strachu, ale niedosyć, że Gródek ten w dziurze na samiutkiej granicy, a trzy zameczki też Turkami poobsadzane — jeszcze tam mieszka istny dyabeł, któregoście sami zainstalowali... Wiecie dlaczego nigdy na Gródek napaści nie było? — bo ten łotr Dorszak z Tatarami się zna, na wioski ich naprowadza, łupami z niemi się dzieli. Znają go w okolicy, a wszyscy przed nim drżą. Udając się za dziedzica Gródka, boć nim prawie jest, jeśli nie *de jure* to *de hajda* — ożenił się z córką bogatego Ormianina w Kamieńcu, której tam męczeńskie z nim życie... Wszyscy o tem wiedzą... Gdyby się udało królowi Janowi Turka wypędzić precz, niejeden by rachunek z Dorszakiem przyszedł na stół do likwidacyi.

Łotr z pod ciemnej gwiazdy! zakończył Przeor... ma w tem interes, aby mu tam nikt wody nie mącił, a Miecznikowa sama mu się jedzie oddać w ręce...

— To, chyba szaleństwo.

— Mój ojcze, myśmy o tem wcale nie wiedzieli to są rzeczy nowe — zawołał Żudra.. Łaska Boża i prawdziwa opatrzność, żem, jakimś instynktem wiedziony, tu zaszedł i z wami się spotkał. To jedno ocalić nas może... Ale, mój ojcze, wy mi tego dla miłości Zbawiciela nie odmówicie że pójdziecie ze mną do Miecznikowej — choć to wszystko jasne, choć rozum mówi: wracajcie pókiście cali myślicie, że ja wierzę w to, iż się ta kobieta zlęknie i wróci?

— Jużci pani rozumna...

— Daj Boże każdemu...

— Dziecko kocha...

— Przepada za niem... ale, mój ojcze, to córka żołnierza i serce rycerskie... Ludzie, dwór, córka, wszyscy, choć dziś na koń i na Tatara... Któż ich wie? i to jeszcze pachnąć gotowo, co nas trwogą przejmuje.

— A no, dobrze, pochwycił Przeor — gdyby mieli z sobą choć z pięćset ludzi dobrze zbrojnych — a wielu was jest?

— Wszystko wszystkiem do dwudziestu się ledwie doliczy...

Przeor głośno śmiać się począł, lampkę swoją wychylił i kładąc rękę szeroką i pulchną na ramieniu ks. Żudry, rzekł:

— Uspokójcie się — nie damy jej zrobić tego szaleństwa. Pójdę do niej jutro sam, albo lepiej, zaproście ją do nas na mszę świętą — odśpiewam sam wotywę na ich intencyę do Ducha Świętego — potem na śniadanko do mnie... Rozmówimy się, a już ja będę wiedział jak mówić.

— Miecznik wam będzie wdzięczen — poparł Żudra. — Okrutnie był markotny... bardzo się temu sprzeciwiał... ale jejmości się zapragnęło, dziecku też... nie było sposobu...

— To tylko dowód, jak wy zdala kraju nie znacie, mówił Przeor... kiedyście tam sobie mogli ten utrapiony kąt wyobrażać bezpiecznym...

Rozmawiali jeszcze długo, kapelan wyszedł jak zwarzony. Msza była zamówiona na godzinę dziesiątą. Powrócił do gospody do Miecznikowej, wspomniał o Przeorze, o zaproszeniu, przebąknął coś o tem, że ludzie w okolicy, do której zmierzali, nie najlepiej mówią, ale szeroko się nie rozgadując, odłożył sprawę do jutra, na Przeora ją zdawszy.

Nazajutrz się szczęściem wyjaśniło zrana zostało tylko

Listy z kraju.

Z siekierą na narzeczoną. Z Tarnowa pisze nasz korespondent (Beta): Onegdaj niejaki Władysław Put, robotnik zatrudniony w browarze w Okocimiu, uzbrojony w siekierę napadł na 19-letnią Jadwigę Olszewską, raniąc ją ciężko w głowę i ręce. Napad miał miejsce w chwili, gdy Olszewska po pracy o godz. 2-giej po poł. zdążała na ul. Bandrowskiego do domu rodziców, położonego w odludnem miejscu po za magazynami kolejowymi. Dzięki pomocy nadbiegłych na krzyk napadniętej zdołano ująć rozbestwionego mężczyznę i oddać w ręce władzy. — Powodem napadu jest zawiedziona miłość, gdyż Olszewska odmówiła swej ręki Władysławowi Pucie.

Pacyentki złodziejkami. Z Sanoka donoszą: Miejscowy lekarz dr Herzig zauważył, że ktoś dzielił się z nim stale jego honoraryami lekarskiemi, zamykanemi w kasie wertheimowskiej, mianowicie od czasu, gdy p. H. zgubił klucz. Pod zarzutem kradzieży aresztowano służącą, którą jednak po 4-miesięcznym areszcie śledczym w braku dowodów uwolniono. Obecnie odkryto, że złodziejkami były 2 młode dziewczęta, pacyentki dra H., p. A. Kiryłyszynówna i p. Rothówna, córka właściciela kamienicy, w której dr Herzig mieszkał. Sprytne panienki, posiadając zgubiony przez dra H. klucz, urządzały się w ten sposób, że obie równocześnie przychodziły po poradę, a podczas, kiedy dr H. konsultował jedną, druga w sąsiednim pokoju badała stan kasy. Szkoda, jaką poniósł dr H. wynosi ponad 1000 koron.

Z Białej i okolicy. Podczas nieobecności domowników włamał się do mieszkania swego Jakóba Tormajera w Lipniku służący Jan Kukucz i w poszukiwaniu za gotówką rozbił szafę, ale udało mu się skraść zaledwo 64 koron. Policya z Lipnika wyśledziła go w Bielsku i aresztowała.

Śmierć między tramwajami. Podczas przesuwania wozów tramwajowych dostał się w Karwinie między dwa wozy konduktor Kiermaszek i poniósł śmierć na miejscu. Nieszczęśliwy liczył lat 27 i osierocił żonę i troje dzieci.

Trup na torze kolejowym. Onegdaj znaleziono obok toru kolejowego w Suchej Górnej zwłoki wyrobnika Tomiczka, który podobno w stanie podpitym dostał się pod wóz towarowy.

Śmierć w kopalni. Zatrudniony w szybie „Cesarz Franciszek Józef“ w kopalni średniej Suchy górnik Franciszek Demel przy układaniu tragarzy spadł z wysokości 15 m. i zginął na miejscu.

Przygnieciony słupem telegraficznym. Podczas stawiania słupów telegraficznych w Karwinie jeden źle ustawiony wywrócił się i ciężarem swoim przygniótł robotnika Wacława Maszka. Pomoc towarzyszy pracy była bezskuteczną. Nieszczęśliwy zmarł.

Włamywacze, którzy dopuścili się rabunku w głównej trafice w Białej znajdują się już pod kluczem. Są to robotnicy Sadowiecki i Brzuchiński.

Pod kopytami konia poniósł śmierć 6-letni chłopiec Adolf Delong w Karwinie, którego najechał 13-letni „jeździec“ R. Bialka, zajęty u p. K. Kucharczyka.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1912 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·01 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.
12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·30 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska. Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·15 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza. Lwowa i Husiatyna. przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·33 pop. (posp.) do Wiednia.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem, a od 15 czerwca codzień.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·56 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic. Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu. Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska. Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala. Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
10·34 wiecz. (posp.) do Wiednia.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia. Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·25 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·18 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
8·48 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy.
9·30 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·50 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocława. Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·15 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·26 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·08 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·35 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·15 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

OGŁOSZENIE.

Wskutek rozporządzenia Magistratu z d. 10. X. 1912. l. 78687 III a. na zasadzie postanowień statutu, odbędzie się w niedzielę dnia 15 grudnia 1912 roku, o godzinie 2 po południu, w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, ul. św. Filipa l. 2, II. p.

WALNE 1292

Zgromadzenie

towarzyszów i towarzyszek krawieckich.

Początek obrad:

1. Wybory.
   a) 8 członków i 4 zastępców do Zarządu Kasy chorych.
   b) 2 członków i 1 zastępcę do Wydziału nadzorczego Kasy chorych.
   c) 6 delegatów do Zgromadzenia pracodawców,
   d) 6 członków komisyi egzaminacyjnej,
   e) 4 członków do Sądu polubownego.
   f) 52 delegatów do Walnego Zgromadzenia Kasy chorych.
2. Przyjęcie do wiadomości umów kolektywnych.
3. Ewentualne wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się to zgromadzenie w tej samej sali i w tym samym dniu, o godzinie 3 po południu, bez względu na komplet.

Kraków, dnia 15 listopada 1911 r.

Antoni Adamek
Przewodniczący Zgromadzenia tow. krawieckich.

DARMO

i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój 1056

główny katalog

z 4000 rycin zegarów przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych i optycznych, wyrobów ręcznych, towarów ze stali i skóry, przyborów toaletowych i do palenia, przedmiotów do domowego gospodarstwa i t. p.

c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2484 (Czechy).

Zegarki niklowe K 4.20 zegarki srebrne K 8.40, budziki niklowe 2.90, zegary wahadłowe K 8.50, zegary z kukułką K 8.50, skrzypce K 5.80, harmonie K 5. rewolwery K 6. — 1056

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Szkoła tańców
KAROLA KOWALSKIEGO
w Krakowie
przy ulicy św. Tomasza l. 29.

Wpisy na lekcye i komplety przyjmuję każdego czasu; uczę ludzi wszystkich kategoryi pracy i nauki, tworząc jednak zamknięte koła tak pod względem inteligencyi, jak i doboru towarzyskiego.

Udzielam lekcye także w pensyonatach, stowarzyszeniach i domach prywatnych. — Ceny umiarkowane i sumienna nauka są znane P. T. Publiczności.

Dziękuję za dotychczasowe uznanie, proszę nadal o łaskawą pamięć.

Z głębokim szacunkiem
1269 **K. Kowalski.**

Niepożądane włosy

na twarzy, na ramionach i rękach usuwa w przeciągu 5 minut. **Dra med. A. Rixa usuwacz włosów** pod gwarancyą nieszkodliwy, pewny skutek, jedna puszka za K 4·— wystarczy. Wysyłka ściśle dyskretna.

Kosmetyczne Dra A. Rixa laboratoryum, Wiedeń IX., Berggasse 17/H.

Składy w Krakowie: Apteka Konstantego Wiszniewskiego, Józef Hanak i Sp. 1267

Astma!

Wszystkim współcierpiącym chętnie darmo doniosę, jak osiągłam w mym od lat trwającem ciężkim

astmatycznem cierpieniu

trwałą pomoc i zdumiewający skutek. Nie jest to środek reklamowy. — Próbka darmo Pani

ANNA DIETZ
Kaiserstrasse, 49 München 38. 1280

Pracownia
252 **tapicerska**
FRANCISZKA KRALIŃSKIEGO
znajduje się obecnie przy ul.
Zacisze l. 10.

„Kino-Wanda“

wspaniale urządzony KINOTEATR w specyalnie na ten cel zbudowanym gmachu przy ulicy **Św. Gertrudy 5.**

Nowy program **od 21 do 27** bm. obejmuje oprócz wielu pierwszorzędnych obrazów, obrazy: „Czarny Kanclerz w III aktach“ słynnej duńskiej fabryki „Nordisk“ — „Aeroplanem do ślubu“ ze znanym komikiem „Maksem Lindnerem“ — Wojna bałkańska II część i t. p. — Zmiana programu we czwartek. — Przedstawienia od godz. 3-ciej do godz. 11-tej wieczór. 1276

1053 **Tylko dobrze zregulowane zegarki**

K 7·50.



z rzetelną 3-letnią pisemną gwarancyą Nr. 4010. Zegarek niklowy remontoir „Fantazya“ o pewnych kopertach z dobrym, wybornie zregulowanym w kamieniach biegnącym niklowym mechanizmem Gloria K 7·50. Nr. 4138. Ten sam z kopertami z prawdziwego srebra, z pozłacanym, w kamieniach biegnącym mechanizmem mostowym K 12·50. Nr. 4139. Z wewnętrzną kopertą srebrną K 14·50. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką przez pierwszą fabrykę zegarków

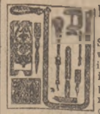
Jan Konrad c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2443 (Czechy).

Katalog główny z 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Kraków - Cyrk Charles

Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę
po 2 wielkie przedstawienia po 2

W niedzielę wieczorem nieodwołalnie 1306
Ostatnie przedstawienie.



Najlepsze narzędzia do robót piłeczkowych!

Sporządzanie wyrobów piłeczkowych w wolnych chwilach jest pouczającem i przyjemnem zajęciem dla młodych i starych. Nr. 9307. Najlepszej jakości przybory do wyrzynania umocowane na grubym kartonie, 8 narzędzi i wzór, całość K 3·—. Nr. 9308. Takie same tylko 11 narzędzi i wzór K 4·40. Nr. 9310. Zasuwana skrzyneczka sosnowa z przyborami do wyrzynania, 9 najlepszych narzędzi K 7·20 Największy wybór narzędzi do robót piłeczkowych w moim głównym katalogu. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłkę uskutecznia za pobraniem albo poprzedniem nadesłaniem należytości, c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr 2470 (Czechy). Główny katalog z 4000 rycin na** żądanie każdemu **Darmo i opłatnie.** — 1075

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości praw. chron. marka ochronna „Kolonia“ jako najlepszą dotychczas znana marka 3 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła niezwłocznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach 285 pocztowych jedyna firma tego rodzaju.

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.

Ilustrowany obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

KASZLĄCYM
dzieciom i dorosłym
zapisuja lekarze z najlepszym skutkiem
THYMOMEL SCILLAE

jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i łagodzący kurczowy kaszel jako też usuwający i zmniejszający dolegliwości przy oddychaniu. Setki lekarzy wydało już orzeczenia o zdumiewająco szybkiem działaniu **Thymomel Scillae** przy kokluszu i innych rodzajach kaszlów kurczowych.

:: **Proszę zapytać swego lekarza** ::

1 flaszka 2·20 K. Pocztą opłatnie przy poprzedniem nadesłaniu 2·90 K. 3 flaszki przy nadesłaniu 7·— K. 10 flaszek przy nadesłaniu 20·— K.

Wyrób i skład główny
w B. FRAGNER'A APTECE
c. k. nadwornego dostawcy **PRAGA III Nr 203.**

Do nabycia we wszystkich aptekach W Krakowie w aptece M. Masłowskiego, M. Redera, K. Wiszniewskiego. Baczność na nazwę preparatu, dostawcy i na markę ochronną **apohą.**

WĘGIEL „PŁOMIEŃ“

Pawia 10. Telefon 2388.

Dostawy większe furami albo codziennie, workami plombowanymi po kor. 1 za 1 cetnar.

Filia c. k. uprzywilejowanego

Galicyjskiego Akcyj. Banku Hipotecznego w Krakowie

sprzedaje wagonami

Wapno i węgiel krajowy i górnośląski.

Od 1. października br. otwiera dla detalicznej sprzedaży skład węgla, drzewa opałowego, wapna niegaszonego i gaszonego na tak zwanym placu drzewnym, naprzeciw nowego dworca towarowego, dojazd ulicą Warszawską.

Kobieta i tygrys.

Byłem zakochany do szaleństwa. Kto wie, może nawet i bardziej.

Przedmiotem mych uczuć była piękna Szwedka, jasnowłose dziewczę modremi oczyma i kształtami rzymskiej wenus z aksamitu.

Była to kobieta zachwycająca, w spojrzeniu miała coś, co zabija i budzi do życia, wznosząc każdą istotę o jeden stopień wyżej, uszlachetniając każdego kto się do niej zbliżył.

Powiem zaraz do czego służył pięknej Szwedce ów wzrok, obdarzony tak niezwykłą władzą.

Najprzód do tego, by mnie zrobić wiecznym tułaczem, gdyż goniłem za nią wszędzie, z Edymburga do Madrytu, stamtąd do Wenecyi, potem do Petersburga, a nareszcie po wszystkich pierwszo- i drugorzędnych stolicach państwa niemieckiego.

Co ona tam robiła? Zaraz wytłómaczę.

Mój ideał był córką **właściciela menażeryi i sławną pogromczynią zwierząt.** Jej czarujący wzrok miał własność poskramiania dzikich wychowańców lasu i pustyni; pod wpływem jej spojrzenia nabierały one łagodności niemal człowieczej; nie przesadziłem więc, mówiąc iż umiała wznieść każde stworzenie o jeden stopień wyżej nad poziom jego natury.

Jednym z jej podwładnych był ogromny tygrys, wspaniały, imponujący... Był to właśnie ów król, w którym miałem współzawodnika.

Każdy pojmie łatwo, iż w obec takiego rywala, mogłem się słusznie obawiać o ideał mych marzeń.

Wstępowała do klatki w króciutkiej spodniczce, z rękami obnażonemi aż do ramion i w obcisłym dolmanie, który przystając szczelnie do ciała, zdradzał doskonałość jej kształtów i upewniał zarazem, iż nie ma pod nim stalowego pancerza ani żadnej broni, prócz tej jaką posiadała w swych oczach.

Ujrzawszy ją, tygrys podnosił dumnie głowę, otwierał paszczę i ukazując w niej dwa rzędy olbrzymich kłów ostrych jak stal, żądnych krwi, wydawał przeciągły ryk od którego ziemia się trzęsła. W widzach zamierała krew z przerażenia, a wspaniałe zwierzę spoglądało z majestatycznym spokojem na zuchwałą istotę, która odważała się przerwać mu spoczynek.

Ona zaś stała nieustraszona, pewna siebie i wyciągnąwszy obie ręce w stronę olbrzyma, magnetyzowała go spojrzeniem.

W tej pozie tak pełnej siły i spokoju, wydawała się wszechpotężną czarodziejką, lub też statuą, która zdaje się patrzeć na otaczających, w rzeczywistości jednak jest tylko bezwładnym tworem z kamienia.

Lecz majestatyczny olbrzym spuszczał z tonu coraz bardziej; przerażający ryk łagodniał stopniowo, przechodząc w ciche mruczenie, potem odwracał głowę na znak, iż uznaje się za zwyciężonego. Po chwili jednak, niby zawstydzony swoją słabością, zwracał się ku widzom i wstrząsając łapami żelazną kratę, zdawał się mówić do publiczności: Dlaczegóż nas podpatrujecie? To nasze sprawy domowe...

Potem, uspokojony trochę, czołgał się ku czarodziejce i łasząc się, językiem jak krew czerwonym lizał jej rękę... bezwstydny!

Lecz ona usuwała białą rączkę i tupnąwszy nogą, wołała dźwięcznym, przejmującym głosem:

— Precz! na miejsce!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wsi czy w mieście są

Jasełka

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyi chorału kościelnego zestawił

Ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach. Wydanie piąte wyciąg fortepianowy z tekstem Cena w ozdobnej oprawie w 4⁰ 806

— K. 6. —

(Za nadesłaniem K 6·60 przesyła franko).

Nuty instrumentalne na małą orkiestrę

do tych „Jasełek“ kosztują K 8 z przesyłką K 8·45. Nakład i własność księgarni katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie. 9 pl. Maryacki, telef. Nr. 1308

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. a zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu minimum 60 h. 1-sze słowo liczy się potrójnie.

Do sprzedania parcela 558 sążni kw., z tego 18 sążni frontu, w Krakowie. Wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7— w godz. południowych między 1—3.

Mieszkania wspólnego dla panienki poszukuje u spokojnej rodziny, skromne wymagania zgłoszenia „Adamska“ poste-restante za okazaniem kwitu inseratowego. 1110

Poszukujemy

kilku inteligentnych i wymownych p. **agentów** i **kolporterów** do sprzedaży na prowincyi wspaniałych wydawnictw na raty, za wysoką zaraz płatną prowizyą. Pilni odsprzedawcy napewno zarobią 300—500 kor. miesięcznie. Zgłoszenia przyjmuje „Latus Kraków, poste-restante. 1279

Wolna posada od 1-go grudnia

Dla służącego który byłby również dozorcą najchętniej młode bezdzietne małżeństwo. — Stała pensya miesięczna i mieszkanie. Zgłoszenia u Portyera w Starostwie. 1290

Restauracya

Hotelu Pollera poszukuje dwóch kuchcików do praktyki. 1291

Czacza!

Proszę o odpowiedź. 1299

Małżeństwo bez troski

zapewnia przeczytanie broszury o odkryciu dr. Müllera „Jak chronić się przed zbyt liczną rodziną“ bez użycia tak niepewnych i szkodliwych artykułów hygienicznych. Cena 50 hal. w markach z dyskr. przesyłką Instytut France Lwów ul. Zimorowicza 6. 1287

Kanarki harceńskie



śpiewające także przy świetle jak i we dnie, są do nabycia w Krakowie, plac Matejki 4. Sonderman. 1294

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych 852

Romualda Pieczarki

Ciastka codzień świeże. Pomadki, czekoladki. Karmelki nadziewane Herbatniki.

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany katalog główny zawierający 4000 rycin zegarków przedmiotów złotych i srebr. instrumentów muzycznych, towarów ze stali i skóry, wyrobów ręcznych, broni i t. p.

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2440 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopfa rem. zegarek K 5·—, 5 sztuk K. 14. Regestr. „Adler Roskopf“ anker rem. zegarek nikl. K 7· — Prawdz. srebrny remontoir z jedną kopertą K 8·40. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. 1058



Jlustrowany cennik bandaży i sposób leczenia przepukliny (ruptury) wysyła M. L. Polaczek Sambor. 14

Koniecznością jest przy zapotrzebowaniu przedmiotów do użytku i wszelkich podarków zażądać mój bogato ilustrowany katalog główny z 4000 rycin, który na żądanie wysyła się każdemu darmo i opłatnie

c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2494 (Czechy).

Zegarki niklowe K 4.20, zegarki srebrne K 8.40, budziki niklowe K 2·90, zegary wachadłowe K 8·50 zegary z budzikiem K 8·50, harmonie K 5. — skrzypce K 5· 80, rewolwery K 6. — Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem albo poprzedniem nadesłaniem należytości.



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. Cena 4, 6 i 8 kor.

Singera Singera



1016 **„66“** najlepsza i najdoskonalsza maszyna do szycia, **maszyny** nabywać można li tylko w naszych składach.

Singer Co., Tow. Akc. MASZYN do szycia

Kraków, ul. Szpitalna L. 40. (naprzeciw Teatru Miejsk.

FILIE: Kaźmierz, Wolnica 11. Tarnów, Wałowa 13. Tarnobrzeg, Rynek 101. Chrzanów, Mickiewicza 12/3. Nowy Sącz, Jagiellońska 49/50. Cenniki darmo i opłatnie.

Od 1878! Wszędzie doświadczony, słynny i ulubiony środek domowy. Przy większych zamówieniach znaczny rabat.

Aptekarza A. Thierry'ego balsam

jedynie prawdziwy z zieloną zakonnicą jako marką ochonną. — USTAWĄ OCHRONIONY.



Każde fałszowanie i odsprzedaż innych balsamów z podobną marką ochronną będzie ścigane karno-sądownie.

O ogólnie znanem znakomitem działaniu przy wszystkich chorobach, dróg oddechowych, kaszlu, zaflegmieniu, chrypce, katarze jamy ustnej, bólu w piersiach cierpieniach płuc, specyalnie przy influencyi, przy cierpieniach żołądka, zapaleniu wątroby i śledziony, przy braku łaknienia, niestrawności, obstrukcyi, zewnętrznie przy bólu zębów, chorobach jamy ustnej, darciu w stawach, oparzelinach, wyrzutach i t. p. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna familijna flaszca koron 5·60.

Aptekarza A. THIERRY'ego jedynie prawdziwa maść z centyfol

Zapobiega zakażeniu krwi i usuwa je. Czyni zawsze zbyteczną wszelką bolesną operacyę. Znajduje zastosowanie przy bolesnych piersiach położnic, przy utrudnieniach w odpływie pokarmu, w stwardnieniu piersi, przy róży, przy odparzonych nogach lub stopach, przy ropieniu, obrzmieniu stóp, nawet przy próchnieniu kości; przy ranach ciętych, kłutych, postrzałowych i tłuczonych, do wyciągania wszelkich ciał obcych, jak szkła, drzazg, piasku, śrutu, cierni i t. p. przy wszelkich wrzodach, naroślach, karbunkułach, nowotworach nawet przy skirze;



przy zastrzale, obieraniu paznokci, pęcherzach, przy bolesnych obdarciach stóp, oparzelinach, odleżeniu się u chorych, czyrakach, wyciekach uszu i odparzeniu się u dzieci i t. p.

Wysyłkę uskutecznia się tylko za poprzednim nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem.— 2 słoje kosztują koron 3·60. Nabyć można w aptekach a hurtownie w leczniczych drogueryach. — Należy adresować:

Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada k. Rohitsch

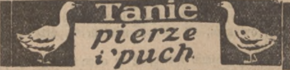
SKŁADY: w aptece Konstantego Wiszniewskiego i w droguery! Wiśniewski i Jędrzejowski w Krakowie.

TOWARY LNIANE I BAWEŁNIANE

po najtańszych cenach eksportowych. 1068



Nr. B. 14. „Weba Konradowska„ z silnej grubej tkaniny, do użytku domowego około 74/76 cm. szer., pół szt. 11½ m. długości K 8· — Tkaniny szersze w lepszej jakości cała sztuka 23 cm. długa K 15·50, 16·50, 17·50. — Nr. S. 1. Szyrting średniej grubości, 84 cm. szer., sztuka 20 m. dług. K 15.50. Tensam w lepszym gat. K 20·50, Nr. C. 5. Szifon, średnio wytrzymały, 82 cm. szer., szt. 20 m. długa K 16·50. W lepszym gatunku K 18· - . Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez c. k. nadwornego dostawcę JANA KONRADA Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2465 (Czechy). Katalog gł. z 4000 rycin wysyłam darmo i opłatnie.



1 kg. szarych skubanych K 2·—, lepsze K 2·40, półbiałych pierwszej jakości K 2·80, białych K 4·—, pierwszej jakości miękkich jak puch K 6·—, w najlepszym gatunku K 7·—, 8·— i 9·60. — Puch szary K 6·—, 7·—, biały najlepszy K 10·—, puch z piersi K 12·—, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna około 180 cm. długa a 120 cm. szeroka i dwie poduszki o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—. Pierzyna sama K 10·—, 12·— 14·—, 16·—. Poduszka K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyny wielkości 200×140 cm. K 13·—, 15·—, 18·—, 20·—. Poduszki o wielkości 90×70 cm. K 4·50, 5·—, 5·50. Piernaty z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K 13·— i 15·— przesyła od K 10 opłatnie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości Max Berger w Deschenitz Nr. a/198 (Czeski las). Niema ryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze. Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzaji pościeli zadarmo. 865

Zagwarantowany skutek

W przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.



Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.

Bujny piękny biust

otrzymuje się przy użyciu

Dr. med. A. RIXA

Kremu na biust

Krem ten jest badany przez władze nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku. Pewny w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K 3·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K 8·—

Kosmetyczne Dra A. RIXA laboratoryum, WIEDEŃ IX, Berggasse 17|H.

Dyskretna wysyłka, 1263

LINIA HAMBURG-AMERYKA.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

Hamburg-Nowy Jork

Hamburg-Filadelfia

Hamburg-Kanada.

Hamburg-Brazylia	Hamburg-Ameryka środkowa
Hamburg-La Plata	Hamburg-Venezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyko.
Hamburg-Indye zachodnie	

Antwerpia-Kanada.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach **cztery klasy przewozowe:** I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I. Körntnerstrasse 38, albo do jej agentur we **Lwowie, ul. Gródecka 95, w Czerniowcach, Herrengasse 16.** 1224

Najlepsze czeskie źródło!

Tanie pierze



1 kg. szarych dobrych, skubanych K 2·—, lepszych K 2·40, najlepszych półbiałych K 2·80, białych K 4·—, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8·—. 1 kg. puchu szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersi K 2·50—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm. długa, 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pierzyna sama K 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyny 200 cm. długie, 140 cm. szerokie K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—, poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 25

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego 252

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po 44 h. Do nabycia wszędzie.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.